DZIŚ 6 STRON

Goniec Codzienny

WILNO
Niedziela
28 września 1941 r.
Nr. 61
Cena 30 kopiejek.

NAJWIĘKSZA W HISTORII BITWA ZAKOŃCZONA

5 armii sowieckich, aż do ostatniego żołnierza, zniszczonych. — 665 tysięcy jeńców, 887 czołgów i 3.718 dział zdobytych względnie rozbitych. — Samoloty bojowe zatopiły 15.000 trb brytyjskich statków handlowych

Z Kwatery Głównej Führera, dn. 27 września.

Naczelne Dowództwo Niemieckich Sił Zbrojnych podaje:

Jak podano już w komunikacie nadzwyczajnym, wielka bitwa pod Kijowem dobiegła końca. Przez dwustronne okrążenie na olbrzymiej przestrzeni udało się podważyć obronę Dniepru i zniszczyć 5 armii sowieckich tak, że nawet najmniejszym częściom nie udało się ujść z okrążenia.

Podczas przeprowadzonych operacyj, przy najściślejszym współdziałaniu wojsk lądowych i lotnictwa, wzięto ogółem 665.000 jeńców, zniszczono lub zdobyto 887 czołgów, 3718 dział i niezliczone ilości innego materiału wojennego. Krwawe straty przeciwnika są znowu bardzo poważne.

Odniesiono w walce zwycięstwo, jakiego dotychczas nie znała historia. Wykorzystanie tych sukcesów jest w pełnym toku.

Flota powietrzna bombardowała wytwórnie uzbrojenia w rejonie Tuły, jak również obiekty wojskowe w Moskwie.

W walce przeciw brytyjskiej żegludze zaopatrzenia, niemieckie bombowce w ciągu ostatniej nocy zatopiły na wschód od Hull płynące w konwoju dwa frachtowce o ogólnej pojemności 15.000 trb. Dalsze ataki lotnicze skierowane były na urządzenia portowe południowego i wschodniego wybrzeża Anglii.

Słabe siły lotnictwa brytyjskiego ostatniej nocy przedostały się nad zatokę Niemiecką i zachodnie Niemcy. Wskutek zrzuconych bomb powstały nieznaczne szkody.

Zwycięskie walki w rejonie Petersburga

BERLIN, 26 września (PD). Na odcinku bojowym przed Leningradem wojska niemieckie posunęły się podczas walk w dniu 24 września znowu naprzód. Jedna z dywizji niemieckich zdobyła po gwałtownej walce duży teren fabryczny, łamiąc podczas ciężkiej walki wręcz gwałtowny opór bolszewików. Inna dywizja niemiecka zdobyła, po uprzednich ciężkich walkach, większe miasteczko i w dalszym rozwoju walk wdarła się do dalszych kilku miejscowości. Wszystkie sowieckie kontrataki, przeprowadzone przez piechotę i czołgi, zostały odparte z ciężkimi stratami dla przeciwnika.

Na północy kolej, łącząca z Leningradu do Murmańska, dostała się w kilku miejscach w ręce Finów. Na froncie fińskim wojska sprzymierzone osiągnęły w ciągu ostatnich dni nowe zdobycze terytorialne, pomimo silnego oporu ze strony bolszewików. Na jeziorze Ładoga zatopiono sowiecki okręt towarowy.

W walkach powietrznych na froncie fińskim stracili bolszewicy 9 samolotów i jeden balon zaporowy.

BERLIN, (PD). Jak donosi DNB ze źródeł wojskowych, silne oddziały samolotów bojowych i nurkujących atakowały 25 września na wschodnim froncie ważne ośrodki wojskowe z długotrwałym skutkiem. Na jednym z lotnisk sowieckich zniszczono na ziemi dużą ilość samolotów.

Operacje armii lądowej, zarówno na południu jak i na odcinku północnym, były skutecznie wspomagane przez intensywne ataki powietrzne, skierowane przeciwko stanowiskom sowieckich bateryj, umocnieniom polowym, kolumnom wojskowym oraz oddziałom broni pancernej. Linie kolejowe, mające wielkie znaczenie dla transportu wojsk oraz jego przesunięć, zostały w ciągu 25 września przerwane.

Nowe zdobycze niemieckie na wschód od Desny

BERLIN, 26 września (PD). Na południowy wschód od rzeki Desny niemieckie wojska po gwałtownych walkach zdobyły wielką miejscowość i oczyściły pole bitwy z rozbitych dział sowieckich.

W trakcie tych walk oraz podczas oczyszczania w ciągu 24 i 25 września niemieckie wojska wzięły 3000 jeńców. Zdobyto albo też zniszczono sowieckie tanki i armaty.

Komunikat włoski

RZYM, 26 września (PD). Kwatera Główna Sił Zbrojnych p[illegible]je do wiadomości: Ubiegłej nocy samoloty włoskie bombardowały ponownie lotnisko Micabba (Malta). W Afryce wschodniej odparły garnizony umocnionych stanowisk w Uolchefit i Celega w nocy na 25 września próby nieprzyjacielskiego ataku, wróg poniósł przytym straty. W Północnej Afryce żywa działalność włoskiej artylerii pod Tobrukiem. Dwa nieprzyjacielskie samoloty, które po południu 24 września bombardowały z lotu nurkowego i karabinami maszynowymi ostrzelały Misurata, zabijając około 10 tubylców i wyrządzając szkody w domach mieszkalnych, zostały zestrzelone.

Inny samolot angielski został trafiony przez obronę przeciwlotniczą w Bengazi i opadł w płomieniach do morza.

Sytuacja Anglii

w ocenie amerykańskiego rzeczoznawcy

GENEWA (PD). W dzienniku amerykańskim „Life" znany rzeczoznawca wojenny Hansen W. Baldwin zamieszcza uwagi, dotyczące obecnej sytuacji Anglii, które zdumiewają nas swoją szczerością, uważa on bowiem, że niemieckie siły bojowe są doskonale wyekwipowane, dobrze wyszkolone i posiadają ogromne doświadczenie, zdobyte podczas zwycięskich walk.

Baldwin stwierdza następnie, że niemiecka zdolność produkcyjna w dziedzinie budowy samolotów przewyższa o wiele możliwości angielskie w tej dziedzinie. Poza tym brytyjski przemysł zaopatrzeniowy musi walczyć z poważnymi trudnościami, spowodowanymi przez ataki powietrzne oraz brak surowców. Niemiecka produkcja wojenna odbywa się bez przeszkód, gdyż Niemcy były przewidujące i wskutek tego ich zapotrzebowanie jest ograniczone. Baldwin uważa, że blokada stosowana przez Niemcy w stosunku do Anglii jest skuteczniejsza, niż blokada Anglii stosowana wobec Niemiec.

Niemcy w porównaniu z Anglią mają sto portów do dyspozycji, położonych w ogromnym łuku od Spicbergu aż do Biscaya. Dzisiaj odczuwa Anglia, nie zaś Niemcy, prawdziwy głód i wzrastające braki. Żaden z portów na wschodnim wybrzeżu Anglii na południe od Szkocji i żaden port na wybrzeżu południowym nie może służyć do szerszego użytku oprócz komunikacji przybrzeżnej. Anglia „oddycha" przez Glasgow, Liverpool i miasta kanału Bristol, a te jednak cierpią z powodu bomb.

Szanse są w ręku Niemiec oświadcza Baldwin i z chwilą, gdy Niemcy zwyciężą Związek Sowiecki, blokada angielska stanie się farsą. Anglia zaczyna przegrywać bitwę o Atlantyk, ledwie się utrzymała w bitwie o Anglię, bitwę zaś o morze Śródziemne wyraźnie przegrała. Gdyby nie „Shooting" — pomoc USA —, Anglia stała by przed klęską.

Jeżeliby Niemcy po zwycięstwie nad Związkiem Sowieckim mogły być przez kogoś pokonane, to prawdopodobnie nie przez imperium brytyjskie. Jeżeli bowiem Związek Sowiecki i jego źródła pomocnicze trafią do okręgu Niemiec, wówczas zwycięstwo znajdzie się poza brytyjskim zasięgiem. Rokowania pokojowe byłoby wówczas najlepszym wyjściem, którego by Anglia mogła oczekiwać. Jedynie tylko bezgraniczna siła USA — oświadcza Baldwin — mogłaby szalę przeważyć. Jako wstęp do zbrojnego wystąpienia USA żąda Baldwin bazy na brazylijskim terytorium koło Recife, Azorów oraz wysp koło przylądka Kapferd, jednakże całą swoją siłę będzie USA mogło rozwinąć zaledwie w 1943 r.

Zmiany w życiu Anglii

MADRYT, 26 września (PD). Korespondent „Arriby", który bawił w Anglii kilka tygodni temu donosi, że w całym kraju znalazł wielkie zmiany. Pisze, że ludzie, w przeciwieństwie do czasów dawniejszych, są poważni i zamknięci w sobie. Korespondent odwiedził w Londynie jeden z najstarszych klubów i stwierdził, że wszyscy całkowicie byli w uniformach wojskowych, co jest niezwykłym w Anglii zjawiskiem. W klubie spotkał także wysokiego oficera sowieckiego, któremu jeden z obecnych panów, lord M., nadskakiwał w sposób rzucający się szczególnie w oczy.

W hotelu Południowym Amerykanin spotkał starą znajomą, która z przerażeniem przyznała mu się, że kaplan namawiał ją do modłów o zwycięstwo dla komunistów. Do tego jednak nie może się zmusić. Prostym żołnierzom, którzy na tarasie restauracji hotelowej chcieli coś zjeść, kelnerzy zwracali uwagę, że obsługuje się tylko oficerów. Jeśli przyjdą w ubraniu cywilnym, nie będzie przeszkód do podania im jedzenia i napojów.

ISTOTNE CELE

konferencji moskiewskiej

BERLIN, 26 września, (PD). „Deutsche Diplomatische-Politische Korrespondenz" zajmuje się istotnymi celami, do których dąży Anglia na moskiewskiej konferencji. Nie rozchodzi się tam zupełnie o to, by na konferencji znaleźć najlepszą drogę dla dostarczenia pomocy Sowietom, jak to się głosi, ale wobec niemożliwości dostarczenia natychmiastowej i skutecznej pomocy konkretnej natury, dąży się raczej do pobudzenia woli oporu rosyjskiego narodu, ażeby do ostatka wszystko wycisnąć z narodu. Anglia życzy sobie, ażeby także wojna Związku Sowieckiego była prowadzona aż do ostatniego Rosjanina.

Narażenie się rosyjskiej siły narodowej w obronie celów Roosevelta i Churchilla, tak głosi dalej gazeta, jest tylko jedną stroną całego zagadnienia. Najmniej tyleż samo gorliwości, — i to jest rzeczą o wiele poważniejszą, — poświęca się w Anglii popieraniu bolszewizmu, jako ideologii i ustroju społecznego. W tym celu próbuje się w groteskowy wprost sposób przedstawiać stosunki w raju sowieckim, zwłaszcza stosunki religijne, jakoby tam w ogóle nie było więcej żadnych prześladowań kościołów ani ruchu bezbożnego, który pod ochroną prawa i rządową opieką ma przeprowadzić zniszczenie wszelkich wartości religijnych.

Rozszerzając tego rodzaju kłamstwo w opinii publicznej, staje się rząd brytyjski sam oszustem wobec własnego narodu. Otacza on w ten sposób opieką możliwości wpływów bolszewickich podobnie jak i w innych europejskich krajach, popiera on świadomie aktywność czerwonej rewolucji światowej, ażeby w ten sposób przeszkodzić lub przynajmniej powstrzymać odnowienie Europy, które narodowy socjalizm i faszyzm wśród wszelkich okoliczności do zwycięskiego końca chcą doprowadzić i doprowadzą.

Gdyby nie było starych błędów Albionu, tak kończy gazeta, który w ciągu setek lat zbudował swoje panowanie nad światem na wadach narodów europejskich, to pozostaje nikczemność, streszczająca się w tym, że brytyjska polityka dzisiaj wszędzie pomaga bolszewizmowi i to wyklucza raz na zawsze Anglię od prawa udziału w kształtowaniu spraw europejskich.

Ponad milion ton statków brytyjskich zatopionych od 22 czerwca do 22 września

BERLIN, 26 września (PD). We wszystkich częściach Atlantyku uzyskały niemieckie łodzie podwodne w czasie od 22 czerwca do 22 września częściowo w zaciętych walkach poważne sukcesy przeciwko brytyjskiej żegludze handlowej. Mimo bardzo silnej ochrony konwojów zatopiły one w tym czasie 931.730 TRB brytyjskiego tonażu handlowego. Do tego dochodzi zatopienie 78.000 TRB, które zostały zniszczone podczas ostatniego ataku na brytyjski konwój na Atlantyku na wschód od Afryki, tak że w ciągu trzech miesięcy zginął ponad milion brytyjskiego tonażu handlowego.

Milion TRB tonażu przewozi ładunek 1,460 milionów ton. Jeśliby te gwałtownie przez Anglików wymagane dobra miały być przewiezione pociągiem kolejowym, to zająłby ten pociąg blisko całą długość brytyjskiej wyspy.

78,000 trb = 5,000 wagonów

BERLIN (PD). Zgodnie z dzisiejszym komunikatem naczelnego dowództwa zatopione 78.000 trb. statków handlowych odpowiadają, według doniesień DNB ze źródeł fachowych, 110.000 tonnom wagi. 5.500 wagonów o pojemności 20 tonn każdy należało by użyć dla przewiezienia zatopionego ładunku torami kolejowymi. Wyniosłoby to 110 pociągów towarowych po 50 wagonów, t. j. każdy pociąg musiałby mieć długość półkilometra.

Jeżeli 11 zniszczonych okrętów wiozły jedynie zapasy żywności do Anglii, to znaczyłoby to, że zniszczono zapasy, które wystarczyły by dla takiego miasta jak Hull na 7 miesięcy.

Bolszewicki gladiator stał się uciążliwym żebrakiem

Prasa niemiecka o wrażeniach angielskich po klęsce Sowietów nad Dnieprem

BERLIN (PD). Prasa zajmuje się wrażeniem, jakie sprawiła niszczycielska bitwa na wschód od Kijowa na przeciwników i wskazuje na wynurzenia pełne zakłopotania, które im próbują oni stłumić działanie wypadków.

„Völkischer Beobachter" zauważa, że taktyka angielska zasadza się obecnie na tym, by katastrofę pod Kijowem zniżyć do godnej wprawdzie pożałowania klęski, skutków jej jednak nie należy żadną miarą przeceniać. W ten sposób ma się wzbudzić wrażenie, jakoby walka toczyła się tylko o zajęcie Kijowa. Gdy ambasador sowiecki Majski wypowiedział się w tym samym sensie, pisze dalej gazeta, to musiał on przecież dodać, że Związek Sowiecki znajduje się w trudnej sytuacji, ponieważ bolszewicy ponieśli ciężkie straty a nieprzyjaciel zajął ważne okręgi przemysłowe, jak również zmusił do ewakuacji pewnej liczby fabryk uzbrojenia. Gazeta stwierdza, że tak szybkiej zmiany sytuacji nikt w Londynie 22 czerwca 1941 r. nie uważał za możliwą.

Dziś, kończy gazeta swoje wywody, sytuacja wygląda tak, że najmocniejszy miecz angielski na kontynencie łamie się, a z radośnie pozdrawianego gladiatora, Moskwy, stał się uciążliwy żebrak, który skomle o okruszyny ze stołu pana.

„Berliner Börsenzeitung" wskazuje na doświadczenie, z którego wynika, że Brytyjczycy zwykli ratować się tymi zamkami, które leżą na księżycu, gdy wymowa faktów zbyt twardo dźwięczy w ich uszach i dla tego obecna rozpaczliwa sytuacja wydaje im się odpowiednia do urządzenia konferencji sprzymierzeńców dla omówienia sprawy ukształtowania świata po brytyjsko - sowieckim zwycięstwie. W tym towarzystwie sztukmistrzów, kuglarzy i iluzjonistów może się także przytrafić, pisze gazeta, że ambasador Majski jako przedstawiciel najkrwawszego systemu przemocy, jaki świat kiedykolwiek widział, będzie rozwodził się o ratowaniu „zagrożonej kultury", o „fundamentach międzynarodowej współpracy i przyjaźni" i o „ideałach zamiłowanych w wolności ludów". O każdym poszczególnym zdaniu, które Majski wypowiedział, pisze dalej gazeta, każdy z jego słuchaczy wiedział, że bezwzględnie nikt jeszcze nigdy nie kłamał a mimo to oklaskiwano go.

———ooo———

„Najczarniejsza godzina wojny" dla Majskiego

AMSTERDAM (PD). Jak donosi brytyjska służba prasowa, sowiecki ambasador w Londynie Majski, powiedział w związku z upadkiem Kijowa, że chodzi tu o najsmutniejsze godziny w wojnie na wschodzie.

Dalej dodał on, że sama zima nie może uratować przykrej sytuacji Związku Sowieckiego.

Męczarnie Estów pod jarzmem bolszewickim

HELSINKI, 26 września, (PD). Gazeta fińska „Uusi Suomi" zajmuje się w swoim artykule wstępnym cierpieniami, doświadczonymi przez naród estoński.

Estowie dowiedzieli się, że słowo Stalina nic nie znaczy. Musieli przyglądać się jak przy pomocy diabelsko zręcznych metod zastraszania prowadzono kraj do bolszewizmu. O ile by panowanie Sowietów potrwało jeszcze przez czas jakiś, doprowadziłoby ono do zupełnego intelektualnego i materialnego zubożenia narodu estońskiego.

Przymusowe wcielanie do wojska sowieckiego — pisze dziennik dalej — okazało się jeszcze gorsze, niż zsyłanie na Syberię. Setki tysięcy Estów zaginęło w niewiadomym miejscu i naród stracił 10 proc. swojej siły żywotnej. W rzeczywistości jednak straty są jeszcze większe, gdyż chodzi tu właśnie o element najbardziej wartościowy.

Uroczystości ku czci Paracelsusa

SALZBURG, 26 września, (PD). Uroczystości ku uczczeniu 400-lecia śmierci wielkiego niemieckiego lekarza i filozofa, Paracelsusa, znalazły swój punkt szczytowy dzisiaj podczas akademii w teatrze Salzburskim. Minister Spraw Wewnętrznych Rzeszy, Dr. Frick i kierownik zdrowia Rzeszy Dr. Contl podkreślili w przemówieniach, że uroczystościami winna być okazana cześć Paracelsusowi jako pionierowi na polu wiedzy medycznej i przyrodoznawstwa. Ponieważ wielki lekarz i uczony dokonał tak na polu umysłowym i przyrodniczym, jak i w szczególności w zakresie medycznym swoistej pracy pionierskiej, cały świat kulturalny winien mu wdzięczność.

Przeżycia komunisty w Związku Sowieckim

Podróż zagranicę z czerwonym paszportem dyplomatycznym

IV.

Niedługo po przyjeździe z Sołowek Ordżonikidze zaproponował mi odbycie dwumiesięcznej podróży naukowej do Finlandii, Szwecji, Norwegii i Niemiec celem zbadania stosunków tamtejszych w gospodarce leśnej. Na propozycję zgodziłem się chętnie.

W kilka dni potym wezwano mnie do wydziału zagranicznego GPU. Członek kolegium GPU, Mironow, miał przygotować dla mnie odpowiedni paszport. W gabinecie Mironowa na specjalnym stole znajdowało się mnóstwo starych i nowych paszportów, przeważnie niemieckich, angielskich, amerykańskich, austriackich i czeskich. Mironow ze swoimi współpracownikami badał najpierw stare paszporty, szukając wśród nich takiego, w którym opis osoby odpowiadałby mniej więcej mojemu wyglądowi.

Zobaczyłem przy tej okazji, że podczas omawiania sprawy przedłożono Mironowowi do podpisu cały szereg nowych paszportów. Były to fałszywe paszporty dla agentów Kominternu i GPU, którzy mieli wykonać zagranicą otrzymane zlecenia. Na moje zdziwione pytanie, skąd wziął tyle nowych paszportów, Mironow odpowiedział z uśmiechem, że pytanie takie pracującego w Centrali komunisty jest bardzo naiwne: powinienem wiedzieć, że dla GPU nic nie jest niemożliwe.

Później dowiedziałem się, że wszystkie te paszporty fabrykuje się w centrali GPU. GPU ma własną fabrykę papieru, która ma za zadanie dostarczanie na zamówienie potrzebnych do fałszowania wszystkich gatunków papieru z temi samymi znakami wodnymi, jak na oryginale.

Oświadczyłem, że zagranicę z fałszywym paszportem nie pojadę. Wtedy Ordżonikidze zarządził zaopatrzenie mnie w czerwony paszport dyplomatyczny. A celem uniknięcia zagranicą podejrzenia, że nie jestem obywatelem sowieckim, zdecydowano wydać mi paszport na imię spotykane często wśród starych niemieckich kolonistów nadwołżańskich. W ten sposób otrzymałem na kilka dni przed wyjazdem autentyczny czerwony paszport dyplomatyczny na nazwisko Franciszka Fischera urodzonego w Saratowie, pochodzenia niemieckiego.

Poselstwa sowieckie w Finlandii, Szwecji, Norwegii i Niemczech otrzymały polecenia zaopiekowania się mną i ułatwienia mi zwiedzenia jak największej ilości przedsiębiorstw w zakresie gospodarki leśnej. Przed wyjazdem wręczono mi paczkę 5-cio dolarowych banknotów, powiadamiając jednocześnie, że nie potrzebuję się wyliczać z wydatków, gdyż Partia ma do mnie pełne zaufanie. Następnie powiedziano mi, że podczas podróży mogę dowolnie korzystać z samolotów i samochodów, a jeśli pojadę koleją, to naturalnie tylko pierwszą klasą. Poselstwa sowieckie w krajach, do których jechałem, otrzymały nadto, jak mi mówiono, polecenie wypłacenia mi każdej chwili kwoty, jaką zażądam.

Ponieważ słyszałem, że Centrala GPU trudni się także wyrabianiem fałszywych banknotów, a przedewszystkim banknotów dolarowych Stanów Zjednoczonych, zapytałem Mironowa, czy nie będę miał trudności, jeśli mnie złapią na wydawaniu fałszywych pieniędzy. Mironow uspokoił mnie oświadczając, że otrzymałem banknoty dobre. Zresztą, powiada, takie fałszywe banknoty trudno wykryć, albowiem oddział fałszowania pieniędzy przy centrali szpiegowskiej GPU w sowieckich poselstwach zagranicznych wnikliwie notuje, które serie banknotów zostały już wycofane z obiegu, względnie, które serie i bieżące numery z tych czy innych względów nie nadają się do fałszowania, albo też są już podejrzane.

Pomimo to wyjechałem z Moskwy 6 lipca 1930 r. z sercem trochę ściśniętym. Miałem jechać przez Leningrad — Wyborg do Helsinek, gdzie na mnie czekał ówczesny poseł sowiecki Majskij, który stamtąd został przeniesiony do Londynu.

Pociąg z fińskiego dworca w Leningradzie do granicy fińskiej i potem dalej w Finlandii był prawie pusty. W moim przedziale pierwszej klasy, oprócz mnie, znajdowało się kilku podróżnych w cywilnych ubraniach; pomimo, że starali się nie wzbudzać uwagi, odrazu poznałem, że to agenci GPU. Bezpośrednio przed przejazdem przez granicę zaczepił mnie na korytarzu jakiś człowiek, który twierdził, że jest dziennikarzem amerykańskim i próbował wciągnąć mnie do rozmowy. Wyrażał się ujemnie o Związku Sowieckim oraz o panującym tam, jak twierdził, terrorze. Było jasnym, że to szpicel GPU, który próbował wyciągnąć ode mnie jakąś nieostrożną wypowiedź.

Dojechaliśmy do stacji fińskiej. Po skończeniu formalności celnych i rewizji paszportów, pasażerowie, którzy jechali pociągiem, rzucili się do bufetu stacyjnego. I ja nie potrafiłem się opanować. Z przyjemnością jadłem biały chleb, doskonałą szynkę i świeże mleko — po długich latach mogłem sobie to kupić. Fiński strażnik graniczny, który przypatrywał się temu z uśmiechem, powiedział mi, że to samo powtarza się zawsze, ilekroć przyjeżdżają pasażerowie ze Związku Sowieckiego.

Zaledwie pociąg ruszył, wdarła się do mojego przedziału jakaś dama, z wyglądu typowa żydówka, i zaczęła szkalować kierujące osobistości Związku Sowieckiego. Podawała się za arystokratkę, której udało się uciec; krewni jej zostali rozstrzelani przez GPU, a jej udało się, jak mi oświadczyła ze łzami w oczach, uciec ze Związku Sowieckiego przy pomocy paszportu, wystawionego w tajemnicy przez jedno z przedstawicielstw zagranicznych w Leningradzie. Jej natręctwo, paskudne obelgi, rzucane na potentatów sowieckich, oraz zręczne pytania, które mi zadawała, przekonały mnie, że i w tym wypadku mam do czynienia z agentką GPU. Zrozumiałem, że podczas tej podróży będę musiał być bardzo ostrożny.

Po kilkunastogodzinnej jeździe dojechaliśmy do Wyborga. Przy pociągu czekał na mnie sowiecki konsul, który otrzymał od Majskiego polecenie zorientowania mnie w sytuacji, jaka właśnie wtedy wytworzyła się w związku z powstaniem chłopów pod dowództwem fińskich legionistów. Ruch ten zwano ruchem Lappo. Zakomunikował mi, że w najbliższych dniach może dojść nawet do zbrojnego starcia między Finlandią a Związkiem Sowieckim.

Konsul dokładnie mnie zlustrował i oświadczył, że będę musiał niezwłocznie porządnie się ubrać, by po przyjeździe do Helsinek odpowiednio wyglądać. W jednym z dużych domów handlowych ubrałem się od stóp do głowy.

Po przyjeździe do Helsinek przywitał mnie na dworcu w imieniu posła sowieckiego elegancko ubrany pan, towarzysz Mirna, żydowski dziennikarz, pierwszy sekretarz legacyjny. Radził mi, żeby zachować spokój, ubiegłej bowiem nocy miały miejsce ciężkie wykroczenia przeciwko osobistościom, sprzyjającym Sowietom, jak również wielkie demonstracje przed poselstwem sowieckim.

Z dworca pojechałem bezpośrednio do posła Majskiego. Także i on był żydem i dawnym dziennikarzem. Wiedziałem, że jest bliskim przyjacielem Litwinowa i w niedalekiej przeszłości ma objąć poważniejsze stanowisko. W Finlandii zaznajamiał się z obyczajami i zwyczajami dyplomatycznymi.

W rozmowie z nim dowiedziałem się, że na jego wniosek skoncentrowano na granicy karelo-fińskiej liczne wojska, które w każdej chwili są przygotowane do przekroczenia granicy; wojska sowieckie dawno byłyby wkroczyły do Finlandii, gdyby komuniści fińscy byli więcej energiczni i nie tak tchórzliwi, jak się okazało. Twierdzili oni, że Finlandia dojrzała już do wcielenia jej do Związku Sowieckiego, a tymczasem pokazało się, że nie mieli zupełnie żadnego wpływu na kształtowanie się wypadków politycznych. Powstanie chłopów (ruch Lappo) miało być wykorzystane dla spróbowania ogólnego powstania oraz interwencji czerwonej armii. Plan jednak upadł. Majski miał nadzieję, że przywódcy ruchu Lappo będą na tyle nieostrożni, że naruszą eksterytorialność poselstwa sowieckiego, co umożliwi wysunięcie przez Związek Sowiecki żądań ultymatywnych; po ich odrzuceniu przez Finlandię, co było pewne, armia sowiecka miała anektować Finlandię.

Po rozmowie Majski zaprowadził mnie do tajnego pokoju na najwyższym piętrze budynku, zajmowanego przez poselstwo. W pokoju tym znajdowali się fińscy posłowie komunistyczni i przywódcy, którzy ukryli się tutaj przed narodowcami fińskimi. Byłem zdumiony, gdy Majski nacisnął sprężynę, a ciężka żelazna szafa, która zupełnie zakrywała wejście do pokoju, z łatwością się obróciła. Fińscy czerwoni potentaci przedstawiali obraz nędzy i rozpaczy — nie byli to ci butni ludzie, którzy przed dwoma zaledwie laty w Karelii wrzeszczeli, iż gotowi są oddać życie w ofierze za komunizm i wcielenie sowieckiej Finlandii do Związku Sowieckiego. Gdy znaleźli się w niebezpieczeństwie, uciekli pod opiekuńcze skrzydła eksterytorialnego poselstwa sowieckiego.

Od Majskiego dowiedziałem się o misternie zorganizowanej współpracy między posłem sowieckim a czerwonymi grupami i partiami Finlandii. Komuniści mieli w parlamencie i we wszystkich komisjach i podkomisjach dobrze zamaskowanych agentów Kominternu, tak że Majski miał stale dokładne informacje, o tym co się dzieje w państwowym życiu fińskim. On też dawał komunistom dyrektywy, co należy robić. On był w Finlandii szefem Międzynarodówki Komunistycznej, odpowiedzialnym za rozpoczynanie we właściwym czasie rewolucyjnej akcji, którą w Finlandii zarządził Komintern.

W ręku Majskiego znajdowały się poważne środki pieniężne, które płynęły do kas strajkujących robotników, z których opłacał funkcjonariuszy, będących na służbie Związku Sowieckiego albo też Kominternu, z których utrzymywał szpiclów i zdrajców, wykonujących polecone przez Moskwę akty terrorystyczne, roboty szpiegowskie i inne, a mające na celu wyrządzanie szkód gospodarce fińskiej. Z wynurzeń Majskiego wynikało, że całe życie polityczne i gospodarcze Finlandii otoczył on gęstą siecią szpiegów, dostarczających mu wiadomości o tym, co się działo w poszczególnych ministerstwach, parlamencie, armii oraz policji.

Teraz dopiero jasno zrozumiałem, jak wielką pomoc ruchowi komunistycznemu w różnych krajach udzielały „legalnie" pracujące przedstawicielstwa sowieckie. Dowiedziałem się jednocześnie, że potentaci sowieccy w walce o zdobycie określonych rynków zagranicznych nie wzdragali się przed uniemożliwianiem przemysłu konkurencyjnego w innych państwach przy pomocy organizowanych przez nich strajków, powstań, aktów sabotażowych na miejscach produkcji, na miejscach ładunkowych, na kolejach i w portach. W ten sposób miało się zrobić wolną drogę wyrobom sowieckim dla zalania przez nie rynków światowych.

To, co mi opowiedział Majski, później potwierdziły sprawozdania kierownika szpiegostwa zagranicznego na Europę Środkową i Zachodnią, ówczesnego radcy poselstwa w Berlinie Zachara Bielińskiego, oraz jego szefa Bozeimana. Wynikało z nich, że dyplomacja sowiecka jest w ręku Stalina potężnym środkiem terroru i szpiegostwa. Z tych sprawozdań dowiedziałem się, że nie wzdragano się przed żadnymi środkami, by rządy we wszystkich państwach miały stałe gospodarcze i polityczne trudności, by siać niezadowolenie wśród robotników i judzić ich łudzącymi obietnicami do niewłaściwych wystąpień i szkodzących ich własnej [illegible] pracy.

Wieczorem tego dnia jeździliśmy z Majskim jego samochodem do najbliższych okolic Helsinek. Majski był zdania, że obecnie, gdy naród jest wzburzony, dyplomaci sowieccy powinni się jak najwięcej pokazywać. A nuż ktoś wystąpi przeciwko nim czynnie! Byłaby to woda na jego młyn.

Majski, inteligentny, zręcznie występujący żyd, mówił bardzo dobrze po angielsku, niemiecku i francusku, przez długie bowiem lata był czynny za granicą jako dziennikarz. Miał szerokie osobiste stosunki w kierujących sferach gospodarczych i politycznych Finlandii i na niewtajemniczonym robił wrażenie zupełnie uczciwego dyplomaty. Był dla partnerów, niczego nie przewidujących, tym niebezpieczniejszy, sądzili oni bowiem, że nad nim górują i mogą go wykorzystywać, gdy tymczasem było właśnie odwrotnie.

Bekanntmachung

über die Lohngestaltung im Ostland

Die Bekanntmachung Nr. 1, ueber die Lohngestaltung im Ostland, erlassen am 12 September 1941, vom Reichskommissar fuer das Ostland ist am 16 September 1941 in Kraft getreten.

Nach § 2 sind die Lohnverzeichnisse saemtlicher Betriebe, Unternehmungen und Verwaltungen, die nicht deutsche - Arbeitskraefte beschaeftigen beim zustaendigen Gebietskommissar einzureichen.

Auf Grund des § 3 bestimme ich, dass die Lohnlisten bis zum 10. Oktober 1941, eingereicht werden muessen.

Wilna, den 26. IX. 1941.

Der Gebietskommissar der Stadt Wilna.
gez. HINGST.

Obwieszczenie

w sprawie ustalenia płac w Kraju Wschodnim

Obwieszczenie Nr. 1, w sprawie ustalenia płac w Kraju Wschodnim, wydane dnia 12 września 1941 r. przez Komisarza Rzeszy dla Kraju Wschodniego weszło w życie dnia 16 września 1941 r.

Według § 2 mają być złożone u odnośnych Komisarzy Okręgowych listy płac wszystkich zakładów, przedsiębiorstw i zarządów, niezatrudniających niemieckich sił roboczych.

Na podstawie § 3 nakazuję, żeby listy płac były złożone do dnia 10 października.

Wilno, dnia 26. 9. 1941.

Komisarz Okręgowy miasta Wilna
pod. HINGST.

AUFFORDERUNG

Nach der Anordnung des Reichskommissar fuer das Ostland sollen die Berufsverbaende vorlaeufig weiter bestehen bleiben. Demnach habe ich einen Beauftragten fuer die Berufsverbaende bestimmt.

Seine Aufgabe besteht darin, die Aufgaben der Berufsverbaende, wie Sozialversicherung und die der Arbeitsinspektion weiterzufuehren.

Alle ehemaligen Angestellten der Berufsverbaende, ob sie haupt- oder ehrenamtliche Mitarbeiter waren, werden aufgefordert sich zur event. weiteren Mitarbeit zu melden.

Wilna, den 26.9. 1941.

Der Gebietskommissar der Stadt Wilna
gez. HINGST.

WEZWANIE

Według zarządzenia Generalnego Komisarza Rzeszy dla Kraju Wschodniego pozostać muszą nadal wszystkie Związki Zawodowe. W tym celu dla Związków Zawodowych wyznaczyłem pełnomocnika.

Jego zadanie polega na tym, żeby związki zawodowe nadal wypełniały swe zadania, jak ubezpieczenie społeczne i inspekcja pracy.

Wszyscy byli funkcjonariusze Związków Zawodowych, czy to główni czy honorowi współpracownicy, są wzywani do zarejestrowania się do ewent. dalszej współpracy.

Wilno, dnia 26.9. 1941.

Komisarz Okręgowy Miasta Wilna
pod. HINGST.

NIEDOLE ANNY 19

Opowieść o losach wilnianki w czasach ostatnich

Anna Wąsowiczowa, mieszkanka Wilna, której mąż zaginął podczas wojny, ciężko borykała się z losem o swój byt i synka, Asia. Kolega jej męża, Mikołaj Kokoszin, usiłował rozciągnąć nad nią swoją opiekę. Anna stanowczo odtrącała te zaloty, mimo jego próśb. Pewnego dnia Kokoszkin prawie siłą zaprowadził ją do restauracji. Anna znalazła się niespodzianie w towarzystwie swej sąsiadki, Leny Adamskiej i jej znajomych oficerów z NKWD.

— Musimy lawirować — przypomniała sobie Anna radę Adamskiej. I choć rada ta wydawała się Annie niezgodna z jej sumieniem. Mikołaj budził w niej lęk i dlatego zachowywała się tak, jakby tej rady słuchała. Uśmiechała się nawet, była uprzejma.

—Trafił mi się szczęśliwy dzień — szepnął do niej Kokoszkin, kiedy Adamska wdała się w rozmowę z Saszą, ucząc go jakichś trudnych polskich słów, które ten wypowiadał z błędami, co znów wywoływało kaskady śmiechu nauczycielki.

— Żebyś ty była taka zawsze dla mnie... Innym byłbym człowiekiem, a ja zrobiłem się zły, jak pies. Ludzie mnie się boją — ciągnął Mikołaj.

— Nigdy nie trzeba nikogo krzywdzić — powiedziała surowo.

Zachmurzył się.

— Najbardziej ty mnie skrzywdziłaś. Ale to można odrobić. Jeszcze nie jest za późno.

— Mścił się pan na mnie, ale dlaczego na Augustowiczu?

— Nie mściłem się na Augustowiczu.

(— Chyba skłamał. To on wpakował go do więzienia! — pomyślała).

— Z artelu tych sprzątaczek, to tak: ja kazałem cię usunąć. Przyznaję się. Ale to wszystko. Nie traciłem wtedy nadziei, że namyślisz się jeszcze, dasz mi znać przez Lenę, żebym przyszedł, że chcesz chociaż porozmawiać jeszcze. Kręciłem się koło twego domu, żeby cię spotkać, ale jakoś nie udało się. Spotkaj się jeszcze ze mną, bo teraz nie uda nam się porozmawiać spokojnie. A ja muszę z tobą pomówić.

— Dobrze, spotkam się z panem.

Pocałował ją w rękę.

— Jutro?

— Nie, jutro nie będę mogła. Będę zajęta. Za parę dni.

Umówili się.

Tymczasem towarzystwo powiększyło się: przyszło jeszcze dwóch oficerów. Zachowywali się dość spokojnie, choć widać było, że pili dużo.

— Muszę już iść — powiedziała stanowczo Anna.

— Potancujem! Ni w koim słuczaje nie pustim domoj — energicznie machał ręką na znak protestu jeden z przybyłych

(— Ładnie wyglądam w tym towarzystwie — myślała Anna i czuła jak twarz ją pali. Sala była pełna kobiet, mężczyzn cywilnych i wojskowych. Annie wydawało się, że wszyscy przyglądają się jej).

— Odprowadzę — pomógł jej Mikołaj.

Odetchnęła z ulgą na ulicy. Dawniej bywała czasem z mężem w restauracji, ale teraz zapełniona sala, ludzie pijący przy stolikach, stłoczone pary w tańcu zrobiły na niej niezwykłe wrażenie — odrębnego zupełnie świata, zawieszonego gdzieś w próżni, świata, do którego nie dochodzą odgłosy ani krwawej burzy, szalejącej na świecie, ani skarg ludzi nieszczęśliwych, dręczonych w tajgach archangielskich, w piaskach Kazachstanu, w więzieniach wileńskich, ludzi głodnych, snujących się po ulicach Wilna, jak cienie, w próżnym oczekiwaniu jakiegoś wybawienia.

Kokoszkin wziął ją pod rękę.

— Ot, dobrze... — mruczał, — dobrze, teraz dobrze... Inaczej się czuję.

Doszli prawie w milczeniu do jej domu. Przy pożegnaniu przypomniał o obiecanym spotkaniu.

— Czy ja słusznie postępuję, że budzę w nim jakieś nadzieje? Czy nie lepiej było, kiedy ucięłam sprawę? — wahała się.

Nie umiała tego rozstrzygnąć. Mieszało się w niej uczucie jakiegoś wytchnienia z niesmakiem do siebie za to, że dała się wciągnąć do restauracji, zmieszać z tym tłumem krzykliwym, rozbawionym, pozornie beztroskim. Zastanawiała się też, że może lepiej będzie nie pójść na umówione spotkanie. Jeśli spotka Mikołaja przypadkiem, to mu się jakoś wytłumaczy — chorobą czy zajęciem.

— Zyskam za to na czasie — myślała. — Będzie czekał i nie będzie szukał sposobów, żeby mnie zgnębić, zmusić do pokory przed sobą.

Odczuwała na nowo lęk przed nim, a to, co się działo dokoła niej, lęk ten tylko potęgowało. Coraz dowiadywała się o nowych aresztowaniach. Ofiarą nieznanych oskarżeń i denuncjacyj padali nietylko mężczyźni, ale i kobiety, a nawet dzieci.

— Cóż łatwiejszego, jak rzucić na kogoś oskarżenie? A jak człowiek wpadnie w ich łapy, to już się nie wydostanie!

Anna poszła na spotkanie. Odmówiła jednak stanowczo pójścia do restauracji. Wieczór był wyjątkowo pogodny, przechadzali się zatym po ulicach, przeszli przez „Cielętnik".

Michał mówił „wkółko to samo", jak określiła Anna. Usiłowała mu łagodnie tłumaczyć, usprawiedliwiać rażona tym, jak łatwo zmieniał się jego nastrój. Wesoły i rozbawiony przed chwilą, stawał się nagle chmurny i milczący, to nawet zionący złością i nienawiścią do ludzi. Starała się w rozmowie być łagodną, spokojną. Czuwała nad każdym słowem, któreby mogło rozdrażnić go, a jednocześnie unikała starannie wszystkiego, co mógłby tłumaczyć sobie jako zmianę jej postanowienia.

Po pierwszym spotkaniu nastąpiły dalsze. Anna odsuwała termin każdego następnego jak najdalej, wyszukując coraz nowe preteksty. Podczas każdego spotkania toczyły się te same „wkółko" rozmowy. Mikołaj był raz bardziej natarczywy, raz mniej, nie wychodził jednak z takich form, które Anna uznała za dozwolone w ich znajomości.

Pewnego popołudnia nie poszła na spotkanie. Stało się coś, co kazało jej zapomnieć o całym świecie.

(D. c. n.)

Problemy ibero[1]-amerykańskie

W artykule pod powyższym tytułem wydrukowanym w lipcowym numerze b. r. czasopisma „Europäische Revue", Edward Delmann omawia starania Roosevelta o gospodarcze opanowanie Ameryki Południowej oraz starania tejże o uniezależnienie się w zakresie importu i eksportu od Stanów Zjednoczonych, jak również dalsze utrzymywanie kontaktów z rynkami europejskimi, a zwłaszcza z niemieckim. Artykuł ten podajemy poniżej.

Starania Stanów Zjednoczonych rozciągnięcia doktryny Monroe'go [2]) także na sprawy gospodarcze, co znalazło swój wyraz na konferencji w Hawannie w lipcu 1940 r., wywołały krytykę w prasie południowo-amerykańskiej, jak również w gospodarczych sferach europejskich; doprowadziły one do szczegółowego badania możliwości, jak również ewentualnych następstw w razie urzeczywistnienia tych planów. Przez to także stosunek Niemiec do ibero-amerykańskich republik, z którymi po wojnie światowej nawiązano na szeroką skalę zakrojone stosunki handlowe, trochę się wyjaśnił. Pomimo istniejących trudności dewizowych w handlu wymiennym z oboma najważniejszymi krajami, Argentyną i Brazylią, Niemcy były już w 1938 roku znowu na drugim, a pod względem wywozu do Brazylii nawet na pierwszym miejscu!

Do północno-amerykańskich planów Ameryka Południowa odniosła się negatywnie. Zwłaszcza Argentyna, Brazylia i Chile, tak na konferencji w osobach swoich przedstawicieli, jak również w prasie, dały dobitny wyraz swoim żądaniom wolności handlu. Natomiast mniejsze państwa, położone bliżej Stanów Zjednoczonych (Ameryka Środkowa, Kuba i in.) miały mniejsze zastrzeżenia. Po wejściu w życie ustawy o pomocy Anglii, starania Roosevelta i jego ministra spraw zagranicznych Hulla, by spowodowane przez wojnę ciężkie położenie Ameryki Południowej wykorzystać do sfałszowania pojęcia „półkula zachodnia", znowu stanęły jasno przed oczyma dotkniętych ustawą narodów. Najdobitniejszy wyraz negatywnemu ustosunkowaniu się Południowej Ameryki względem polityki Stanów Zjednoczonych — gospodarczego zamknięcia tejże przed państwami osi, dał niedawno wyraz pewien dziennik brazylijski, pisząc, że „nie można żądać by Ameryka Południowa w obronie interesów angielskich popełniła samobójstwo".

Kierujące osobistości w krajach południowo-amerykańskich dawno już zrozumiały, że narzucona obrona Stanów Zjednoczonych przeciwko grożącej jakoby agresji z Europy, to tylko płaszczyk, zpod którego wyziera aż nazbyt wyraźnie zamiar dostania w swoje ręce z konkursowej masy angielskiej jak najbardziej wartościowych kąsków, jak również gospodarcze opanowanie Ameryki Południowej.

Nie trzeba dodawać, że niemiecki ruch handlowy z południowo-amerykańskimi krajami poważnie się skurczył z powodu sprzecznej z prawem międzynarodowym angielskiej blokady, skierowanej także przeciwko tym krajom. Po zgnieceniu Anglii oraz wcieleniu do Rzeszy Wielkich Niemiec kolonij niemieckich w Afryce, Niemcy będą musiały swoją energię skierować przedewszystkim na uporządkowanie olbrzymich obszarów na przestrzeniach Europy i Afryki. Albowiem w porównaniu z czasami przed zdobyciem władzy przez narodowy socjalizm, pomimo większego uniezależnienia się od zagranicznych rynków surowców, jak również pomimo nastawionych na samodzielność wynalazków uczonych niemieckich (benzyna syntetyczna, guma Buna, azot, wełna syntetyczna i in.), dla Niemiec, tak samo jak i dla innych mocarstw, ma znaczenie życiowe, by przynajmniej częściowo z własnych kolonij mogły one pokrywać olbrzymie zapotrzebowanie surowców dla własnego przemysłu, jak również środków żywnościowych i spożywczych, choćby jedynie dla odciążenia bilansu płatniczego. Ten wysiłek nie może jednak doprowadzić do tego, aby z taką samą energią nie starano się ponownie zdobyć rynków południowo-amerykańskich, które stale będą miały znaczenie przede wszystkim dla wywozu wyrobów wysoko rozwiniętego przemysłu, a następnie dla przywozu surowców.

Przy zastanowieniu się nad tym zagadnieniami, trzeba myśleć, wyrażając się prymitywnie, „kategoriami kontynentów". Powstanie gospodarczych obszarów - kolosów prawdopodobnie spowoduje z czasem przesunięcia się kierunków zbytu produktów południowo-amerykańskich co ubocznie wpłynie na ograniczenie uprawy produktów na obszarach wykazujących nadprodukcję.

Już obecnie zaznaczają się skutki odcięcia europejskich rynków zbytu od Ameryki Południowej o tyle, że kraje południowo-amerykańskie zawarły między sobą umowę handlową w celu wyrównywania w miarę możności każdorazowej nadwyżki produkcji przez udzielanie sobie nawzajem kredytów, jak również przez stopniowe znoszenie ceł, oraz popierania wzajemnej produkcji nowych płodów. W związku z tym należałoby wspomnieć o umowie między Brazylią a Argentyną, jak również o argentyńskim projekcie unii celnej z Chile. Od tych pierwszych prób do utworzenia jednolitego obszaru gospodarczego „Ameryki Południowej" jest naturalnie jeszcze daleko, albowiem południowo - amerykańskie republiki zazdrośnie pilnują swej politycznej oraz gospodarczej niezależności: nadto na długie lata na przeszkodzie realizacyj podobnych planów stworzenia obszaru-kolosu brak wystarczających dróg, łączących jeden kraj z drugim, oraz leżące między nimi gospodarczo „puste" olbrzymie przestrzenie.

Na ukształtowanie się gospodarki Ibero-Ameryki, zwłaszcza Ameryki Południowej, nie pozostanie także bez wpływu wygląd po wojnie imperium brytyjskiego, oraz jak dalece na inwestycji angielskiego kapitału w Ameryce Połudn. zaciąży rozpoczęta wyprzedaż baz imperium na półkuli zachodniej, spowodowana olbrzymimi ciężarami wojennymi. Rozpoczęło się już bowiem przechodzenie ich z rąk Anglii do rąk Stanów Zjednoczonych, i prawdopodobnie będzie jeszcze wzrastało. Nie należy przy tym zapominać, że Stany Zjednoczone od czasu wojny światowej bardzo poważnie podważyły decydujące dawniej stanowisko Anglii jako dostawcy kapitałów łacińskiej Ameryce. Na kształtowanie się angielskiego wywozu różnych wyrobów przemysłowych, które potrzebne są dla przedsiębiorstw komunikacyjnych oraz aprowizacyjnych (np. parowozów, wagonów, turbin, maszyn, szyn kolejowych, przewodników i in.), muszą wywrzeć wpływ ujemny wysiłki Ameryki Południowej, mające na celu repatriowanie akcyj oraz obligacyj pod zastaw kredytów towarowych wyżej wymienionych przedsiębiorstw, założonych przez kapitał angielski, albo też sfinansowanych przez udzielenie pożyczek. Długo trwająca wojna mogłaby nawet doprowadzić do tego, że Anglia z kraju, który jest wierzycielem, może się stać dłużnikiem. Dla swojego przemysłu potrzebuje bowiem surowców z Południowej Ameryki. Czym będzie mogła za nie zapłacić, jak również za koniecznie potrzebne środki żywnościowe, gdy zostaną ewentualnie zlikwidowane i ulokowane tam jej kapitały, i jeśli nie będzie mogła eksportować gotowych towarów? Co się bowiem tyczy węgla kamiennego, tego najważniejszego produktu wywozowego z Anglii do Ameryki Południowej, należy stwierdzić, że najwięksi południowo-amerykańscy odbiorcy są już na najlepszej drodze do powolnego wyemancypowania się.

Jak przypuszczalnie ukształtuje się gospodarka Ibero-Ameryki po zakończeniu wojny, zwłaszcza o ile chodzi o jej stosunek do najważniejszych rynków zbytu?

Po nieudaniu się planów kartelowych Roosevelta, w Stanach Zjednoczonych wykorzystano słabą pozycję południowo-amerykańskch krajów, uginających się pod nadprodukcją swych monokultur, by przy pomocy innych środków zdobyć tam wpływy gospodarcze. Przede wszystkim należy wspomnieć o zawartym na trzy lata w listopadzie 1940 r. po długotrwających pertraktacjach układzie w sprawie kontyngentów kawy, o których decydują nie producenci, lecz największy w świecie spożywca, jakim są Stany Zjednoczone. Do założonego w tym celu „Pan American Coffee Bureau" w Waszyngtonie, oprócz Brazylii i Kolumbii, które produkują największą ilość kawy, przystąpiło także dwanaście innych krajów. System kontyngentów, które, jak sądzą, będzie można rozciągnąć i na inne produkty, ma stanowić podstawę do utrzymania amerykańskiego eksportu do Ibero-Ameryki. Przesunięcie się pokrycia zapotrzebowania na koszt europejskich krajów eksportowych należy uważać za konieczny skutek stanu wojennego. Ibero-Ameryka nie może jednak na stałe obejść się bez rynków europejskich, które dotąd były największymi odbiorcami jej nadwyżek rolniczych. Należy więc oczekiwać, że po otwarciu dróg morskich znowu będzie istniała żywa wymiana towarów między dawniejszymi dostawcami europejskimi a ibero-amerykańskimi eksporterami. Stany Zjednoczone nie mogą zastąpić na stałe europejskich odbiorców, rynkom południowo - amerykańskim. Nie są zupełnie w stanie wchłonąć nadwyżki produkcji.

Jednym z najważniejszych zagadnień dla zdrowego kształtowania się gospodarki w największych południowo-amerykańskich republikach jest eksploatacja monokultur. Zwłaszcza w Brazylii od mniej więcej 35 lat stała nadprodukcja kawy oraz idące z nią w parze spadanie zarobków wywierało niekorzystny wpływ na walutę, a w związku z tym uzależnienie od zagranicznych rynków pieniężnych. Znane są wysiłki Brazylii, w celu podniesienia cen kawy, jak: zmniejszenie uprawianej przestrzeni, niszczenie krzaków kawowych, skup oraz magazynowanie kawy przez państwo, przede wszystkim jednak palenie olbrzymich ilości zebranej kawy. Od 1931 do 1939 r. zniszczono nie mniej niż 68 milionów worków kawy, przy rocznym spożyciu na całym świecie 25—26 milionów worków.

Gdy z powodu zasadniczej zmiany polityki kawowej w Brazylii (faworyzowanie uprawy lepszych gatunków, propaganda), od 1937 r. nastąpiły zmiany na lepsze — wprawdzie tylko w zakresie kontyngentów wywozowych — Brazylia, w związku ze spowodowanym wojną zastojem w eksporcie oraz z olbrzymimi zbiorami, znalazła się znowu w ciężkiej sytuacji. Nadeszły już wiadomości, że zamierza się wycofać z rynku oraz częściowo zniszczyć 20 milionów worków. Obecnie obciążające rynek nadwyżki rozpoczęło przetwarzać w celach przemysłowych. Nowy surowiec, otrzymywany z ziarn kawy, a nazwany „cafelite", służy do wyrabiania plastycznej masy, z której fabrykuje się meble, części samolotów, karoserie, obsadki itp. Dla tego nowego rodzaju przemysłu założono już fabrykę. Jednakże radykalne odwrócenie stale grożącego widma nadwyżek wymagać będzie innych środków zaradczych. Należałoby zpośród nich wymienić: zwiększenie uprawy bawełny zamiast kawy, zracjonalizowanie produkcji kauczuku przez zorganizowanie plantacyj, zamiast dotychczasowej uprawy rabunkowej i in.

Już w 1938 r. wywieziono z Brazylii 263.719 ton bawełny, przy czym własne zapotrzebowanie było bardzo poważne. Głównymi odbiorcami były Niemcy, Japonia i Wielka Brytania. Problemem jest na razie uprawa kauczuku na obszarach nad Amazonką. Nie należy się spodziewać, żeby Brazylia kiedykolwiek mogła zająć przodujące miejsce wśród krajów produkujących gumę, jak to było dawniej. Nie należy przy tym zapominać, że w tym czasie syntetyczna guma stała się bardzo poważnym produktem konkurencyjnym naturalnej gumy. Już z powodu zwycięskiego pochodu gumy, dostarczanej przez plantacje azjatyckie i afrykańskie, brazylijska produkcja gumy spadła prawie do zera. Sukces uprawy na plantacjach w dużej mierze zależeć będzie od tego, czy się uda ściągnąć na obszary z klimatem tropikalnym potrzebną siłę roboczą. Próby dokonane przez króla samochodowego Henry Forda na nowozałożonych plantacjach „Fordlandia" i „Belterra" nad Rio Tapajoz, zdają się wróżyć dobrą przyszłość.

Argentyna jest krajem wybitnie rolniczym: około 90 proc. wywozu przypada na produkty rolnicze oraz na bydło. Gospodarka argentyńska jednak nie ma na sobie, tak jak to jest w Brazylii, piętna produkcji tylko jednego produktu, choć uprawa zboża (pszenicy, kukurydzy, siemienia lnianego) dominuje nad produkcją wszystkiego innego, a dobrobyt kraju w znacznym stopniu uzależniony jest od możliwości wywozowych, jak również od cen na rynkach światowych. Dla kształtowania się bilansu płatniczego krajów rolniczych, skazanych na wywóz, nie jest bez istotnego znaczenia, czy produkują na ogromną skalę tylko niektóre środki spożywcze, czy też kawę, ze spożywania której ludzie ostatecznie mogą zrezygnować. Przy istnieniu normalnych warunków wywozowych Argentyna ma dobrą rekompensatę w swojej znacznej produkcji wyrobów zwierzęcych, jak wełna, mięso mrożone, skóry i skórki, za ewentualne mniejsze dochody z gospodarki zbożowej. Skutkiem wojny, która spowodowała dotkliwe skurczenie się wywozu, zwłaszcza pszenicy i kukurydzy, kraj znalazł się ponownie w bardo poważnej sytuacji, z którą będzie można sobie dać radę z największym tylko trudem. Stany Zjednoczone, które na rynku światowym są konkurentom, na pewno nie będą skłonne przyjść z pomocą, przynajmniej nie jako nabywca zboża, a najwyżej jako wierzyciel, który da pieniądze.

Chile, gdzie tylko południowe prowincje są rolnicze i produkują około 10 milionów ton pszenicy, prawie 80 proc. swojego wywozu musi opierać na dwóch produktach, mianowicie na miedzi i saletrze, z ubocznym produktem jodem. Wobec tego, że saletra chilijska przez konkurencję sztucznie wytwarzanego azotu dawno już straciła swoje, prawie że zmonopolizowane stanowisko światowe, przy rozpatrywaniu chilijskiej produkcji miedzi można by mówić prawie że o monokultu-

(Dalszy ciąg na str. 4-ej).



[1]) Iberia — starożytna nazwa Hiszpanii. Tutaj nazwa państw środkowo i południowo-amerykańskich, założonych przez Hiszpanów.

[2]) Monroe James, prezydent Stanów Zjednoczonych (1758—1831). W orędziu swoim 1823 r. zaprotestował przeciwko polityce interwencyjnej wielkich mocarstw europejskich w sprawy ameryk. („Ameryka dla Amerykanów"). Jest to t. zw. doktryna M., stanowiąca program polityki amerykańskiej.

ANORDNUNG

über die Bereitstellung von Unterkunft

Leistungspflicht

§ 1.

(1) Alle Bewohner des Reichskommissariates Ostland sind zu Leistungen nach Massgabe dieser Anornung verpflichtet. Das gleiche gilt hinsichtlich ihres Vermögens für solche Personen die in diesem Gebiet Vermögen haben

(2) Leistungspflichtig sind ferner die im Reichskommissariat bestehenden Gebietskörperschaften, insbesondere Gemeinden und Gemeinderverbände, sonstige Körperschaften sowie andere Personenvereinigungen, Anstalten, Stiftungen und sonstige Einrichtungen.

(3) Von dieser Leistungspflicht befreit sind:

a) der Reichskommissar, die General-, Haupt- und Gebietskommissare und die ihnen gleichstehenden Beamten deutscher Dienststellen sowie Offiziere und Führer des Reichsarbeitsd'enstes hinsichtlich der Räume für ihre dienstichen Bedürfnisse einschliesslich der Dienstwohnungen,

b) ausländische Staatsangehörige. soweit für sie auf Grund von Staatsverträgen und von anerkannten Regeln des Völkerrechtes Befreiungen bestehen

§ 2.

Der Leistungspflichtige ist für die vollständige und rechtzeitige Erfüllung der Leistungsverpflichtung verantworliche. Er hat insbesondere den zur Vorbereitung und Erfassung der Leistung gegebenen Anordnungen Folge zu leisten, auf Verlangen ausdrücklich Auskunfte zu erteilen, sowie Unterlagen zu beschaffen.

Leistungsberechtigte

§ 3.

Zur Inanspruchnahme der Leistungen sind hierfür bestimmte Bedarfsstellen berechtigt.

Leistungen

§ 4.

(1) Zur Unterbringung sind Räume und Plätze insoweit zur Verfügung zu stellen, als die Unterkunftsgeber in der Benutzung der für seinen Wohn-, Wirtschafts-, Berufs- und Gewerbebetriebs-Bedürfnisse unentbehrliche Räume und Plätze nicht gehindert wird.

(2) Die Unterkunft kann bestehen in:

1. Unterkunft für Personen,
2. Stallungen und gedeckten Räumen für Tiere und Beförderungsmittel, Waffen und Gerät,
3. Notwendigen Werkstätten. Dienstraumen, Plätzen und Lagerräumen.
3. Zur Benutzung der Grundstücke und Gebäude gehört auch die Aufstellung das Anbringen und der Einbau von Geräten Vorrichtungen und Anlagen.

Verfahren bei Inanspruchnahme von Leistungen.

§ 5.

Die Bedarfsstellen haben die Bereitstellung von Unterkunft stets bei dem zuständigen Gebietskommissar anzufordern

§ 6.

Die Anforderung an den Leistungspflichtigen soll schriftlich erfolgen; an Stelle der Schriftform kann die öffentliche Bekanntmachung treten. Die angeforderte Leistug muss genau bezeichnet sein

§ 7.

Die Inanspruchnahme des Quartiers ist dem Leistungspflichtigen durch die Bedarfsstellen schriftlich zu bestätigen.

§ 8.

(1) Die Bereitstellung von Unterkunft kann in Verwaltugswege erzwungen werden.

(2) Zuständig für die Erzwingung ist der Leiter der Gemeinde oder des Gemeindeverbandes. Wenn diese Gebietskörperschaften selbst in Anspruch genommen werden, ist der Gebietskommissar zuständig.

Vergütung, Entschädigung und Verfahren.

§ 9.

(1) Die Bedarfstelle zahl für die Gewährung der Unterkunft eine angemessene Vergütung.

(2) Ueber die Höhe der Vergütung ergehen besondere Durchführungsbestimmungen.

(3) Für Sach- und Personenschäden, aussergewöhnliche Abnutzung, Verluste und Haftpflichtschäden, die infolge oder gelegentlich der Leistung ohne grobes Verschulden des Geschädigten entstehen und für die ein Ersatz von einer anderen Stelle nicht zu erlangen ist, gewährt die Bedarfsstelle eine angemessene Entschädigung.

§ 10.

(1) Der Anspruch auf Vergütung oder Entschädigung ist bei der Bedarfsstelle. die die Leistung in Anspruch genommen hat, anzumelden. Der Anspruch kann auch bei dem Leiter des Amtsbezirkes angemeldet werden, in dessen Gebiet geleistet worden ist; der Leiter des Amtsbezirkes hat in diesem Fall die Anmeldug an die Bedarfsstelle weiterzuleiten. Der Anspruch erlischt, wenn er nicht innerhalb eines Monats, nach dem der Unterkunftsgeber von der Unterkunftsgestellung oder der Geschädigte von dem Schaden Kenntnis erhalten hat, angemeldet worden ist.

(2) Kommt eine Einigung nicht zustande, so entscheidet endrültig auf Antrag eines der Beteiligten der Gebietskommissar, sofern er selbst beteiligt ist, der Generalkommissar.

Strafbestimmung

§ 11.

Zuwiderhandlungen gegen Bestimmungen dieser Anordnung werden mit Gefängnis oder Geldstrafe bestraft, sofern nicht eine schwerere Strafe verwirkt ist.

Schlussbestimmung

§ 12.

Alle dieser Anordnung entgegenstehende Bestimmungen werden biermit aufgehoben.

Riga, 17. September 1941.

Der Reichskommissar für des Ostland
LOHSE

Bekanntmachung der bedarfsstellen

a) der Wehrmacht:
Bataillone
Regimenter oder
höhere Dienststelen,
dienigen Einheiten, die eine eigene
Zahlmeisterei oder Gruppe Verwaltung haben
(z. B. Sanitäts-, Bäckereikompanie, Schlächtereizug usw.).
Heeresverpflegungsdienststellen,

b) der Waffen SS:
SS-Sturmbanne oder Bataillone,
höhere Dienststellen der Waffen SS.
Einsatzkommandos und Aussenstellen der
Sicherheitspolizei und höhere Dienststellen der Sicherheitspolizei.
Polizeibataillone oder höhere Dienststellen, Bereichs kommandeure der Polizei und Gendarmerien und höhere Dienststellen.
Bauispektionen der Waffen SS
Wirtschaftsinspektionen der Waffen SS,
und Truppen-Wirshaftslager der Waffen SS

c) der Zivilverwaltung:
Gebietskommissare,
Führer der Reichsarbeitsd'enstgruppen

Riga, 17. September 1941.

Der Reichskommisar für das Ostland
I. V: FrUndt

ZARZĄDZENIE

w sprawie przygotowania pomieszczeń

Obowiązek świadczenia.

§ 1.

1) Wszyscy mieszkańcy terenów podległych Komisariatowi Rzeszy dla Kraju Wschodniego, są obowiązani do świadczeń zgodnie z niniejszym zarządzeniem. To samo dotyczy mienia tych osób, które na tym obszarze posiadają mienie.

2) Obowiązkowi świadczeń podlegają następnie osoby prawne, istniejące na obszarze Komisariatu Rzeszy, przede wszystkim gminy, związki gminne, inne osoby prawne oraz różne zrzeszenia, zakłady, fundacje oraz inne instytucje.

3) Od obowiązku świadczeń są wolni:

a) Komisarz Rzeszy, Komisarze Generalni, główni i okręgowi, oraz równorzędni inni urzędnicy niemieckich urzędów jak również oficerowie i przywódcy niemieckiej służby pracy, — jeśli chodzi o lokale dla ich służbowych potrzeb łącznie z mieszkaniami służbowymi.

b) osoby obcej przynależności państwowej, o ile im na podstawie umów międzypaństwowych i zasad prawa międzynarodowego takie prawo przysługuje.

§ 2.

Osoba, obowiązana do świadczeń, jest odpowiedzialna za całkowite i terminowe wykonanie obowiązku świadczenia. Winna ona przede wszystkim zastosować się do odnośnych zarządzeń, mających na celu przygotowanie i rejestrację świadczeń, na żądanie udzielić wyczerpujących wyjaśnień oraz przedłożyć dowody.

Kto jest upoważniony do zarządzenia świadczeń.

§ 3.

Do zarządzenia świadczeń są uprawnione upoważnione do tego urzędy.

Świadczenia.

§ 4.

1) Do dyspozycji na cele pomieszczenia należy oddać lokale i place o tyle, o ile one właścicielowi nie są niezbędne dla potrzeb mieszkalnych, gospodarczych, zawodowych i zakładu przemysłowego.

3) Na pomieszczenie mogą się składać:

1. Mieszkania dla osób,
2. Stajnie oraz kryte pomieszczenia dla zwierząt i taboru, broni i sprzętu,
3. Niezbędne warsztaty, pomieszczenia służbowe, place i magazyny.

3) Do korzystania z gruntu i zabudowań należy również ustawienie, umocowanie i wbudowanie sprzętu, mechanizmów i urządzeń.

Postępowanie przy realizacji Świadczeń.

§ 5.

Urzędy zapotrzebowania winny stale żądać przygotowania im pomieszczenia u właściwego Komisarza Okręgowego.

§ 6.

Wezwanie obowiązanemu do świadczeń winno być doręczone na piśmie; pisemne zawiadomienie może być zastąpione przez publiczne obwieszczenie. Należy przy tym dokładnie podać o jakie świadczenia w danym wypadku się rozchodzi.

§ 7.

Obowiązanemu do świadczeń zajęcie kwatery winno być pisemnie potwierdzone przez urząd zapotrzebowania.

§ 8.

1) Przygotowanie pomieszczenia może być dokonane przymusowo w drodze administracyjnej.

2) Do przeprowadzenia przymusowego świadczenia upoważniony jest kierownik gminy albo związku gminnego. Jeżeli zaś te osoby prawne objęte są tym zarządzeniem, wówczas upoważniony jest do tego Komisarz Okręgowy.

Wynagrodzenie, odszkodowanie sposób postępowania.

§ 9.

1) Urząd zapotrzebowania za dostarczone pomieszczenie opłaca odpowiednie wynagrodzenie.

2) Co do wysokości wynagrodzenia zostaną wydane rozporządzenia wykonawcze.

3) Za szkody materialne i osobiste, nadzwyczajne zużycie, straty i szkody, powstałe na skutek lub podczas wykonywania świadczeń bez dużej winy ze strony poszkodowanego, oraz za które uzyskanie ekwiwalentu od innej instytucji jest nie do osiągnięcia, urząd zapotrzebowania udziela odpowiedniego odszkodowania.

§ 10.

1) Roszczenia do wynagrodzenia lub odszkodowania należy zgłaszać w urzędach zapotrzebowania, które ze świadczeń tych korzystały. Roszczenia mogą być również zgłaszane u kierownika powiatu, na którego terenie świadczenie było wykonane; w takim wypadku kierownik powiatu skierowuje zgłoszenia do odnośnego urzędu zapotrzebowania. Roszczenie wygasa, jeżeli nie zostało zgłoszone w przeciągu miesiąca od chwili, gdy dostarczający pomieszczenia dowiedział się o jego zajęciu albo poszkodowany o szkodzie.

2) W wypadkach nie dojścia do porozumienia rozstrzyga ostatecznie na wniosek jednego z zainteresowanych Komisarz Okręgowy, w wypadku zaś, gdy sam jest jedną ze stron Komisarz Generalny.

Sankcje prawne.

§ 11.

Wykroczenie przeciwko przepisom niniejszego zarządzenia będą karane więzieniem lub grzywną, o ile nie jest przewidywana surowsza kara w danym wypadku.

Przepisy końcowe.

§ 12.

Wszystkie postanowienia sprzeczne z niniejszym zarządzeniem zostają anulowane.

Ryga, 17 września 1941 r.

Komisarz Rzeszy dla Kraju Wsch.
(—) LOHSD

Wykaz urzędów upoważnionych do zapotrzebowania

a) Siły Zbrojne:
Bataliony,
Pułki albo
Wyższe jednostki
Jednostki, mające własny urząd płatniczy,
czy też administrację zbiorczą (np. kompanię sanitarną, piekarzy, rzeźników)
Intendentury wojskowe.

b) Rodzaje broni SS.
Kompanie SS. albo bataliony
Wyższe jednostki broni SS.
Oddziały delaszowane i posterunki zamiejscowe,
policji bezpieczeństwa oraz wyższe jednostki policji bezpieczeństwa,
bataliony policji albo wyższe jednostki,
obwodowi komendanci policji i żandarmerii oraz wyższe jednostki.
inspekcje budowlane broni SS.
inspekcje gospodarcze broni SS.
oraz wojskowe magazyny gospodarcze broni SS.

c) administracja cywilna:
Komisarze okręgowi,
Przewódcy oddziałów niemieckiej Służby Pracy.

Ryga, 17 września 1941 r.

Komisarz Rzeszy dla Kraju Wsch.
w. z. (—) FRUENDT.

Problemy ibero-amerykańskie

(Dalszy ciąg ze str. 3-ciej)

rze, na którą w dodatku mocno wpływają wahania cen na rynkach światowych.

Z powodu ograniczonego miejsca nie możemy tutaj omawiać szczegółowo przypuszczalnego rozwoju stosunków handlowych reszty ibero-amerykańskich krajów, jak Peru, Boliwii, Ekwadoru, Kolumbii, Wenezueli, Paragwaju oraz Meksyku. Większość z nich, będąc uzależnioma od nielicznych produktów, jest w podobnej sytuacji jak omówione trzy kraje — i tak Boliwia z produkcję cyny, Kolumbia i Wenezuela z produkcją kawy i kakao. Wenezuela nadto posiada bogate kopalnie nafty.

Wszystko wskazuje na to, że ibero-amerykańskie kraje chcą jak najprędzej odzyskać zamknięte z powodu wojny rynki na kontynencie europejskim, a przede wszystkim rynki niemieckie. Wielkość wywozu zależeć będzie od tego, w jakich ilościach będą chciały i mogły kupować w obrocie rozrachunkowym gotowe towary europejskie oraz środki produkcji. Wielkie Niemcy oraz prawdopodobnie także te obszary, które już obecnie są z nimi gospodarczo najściślej związane, będą płaciły za przywożone produkty przede wszystkim pracą, włożoną do wyrobów swojego przemysłu. Gdyby nawet w przyszości złoto służyło do wyrównania sald gotówkowych, wypływających z rozliczeń wywozowych i przywozowych, Niemcy nigdy nie zgodzą się na uzależnienie się od złota, jak to podkreślił minister gospodrki Rzeszy Funk w swojej propagandowej mowie o nowym porządku w Europie, wygłoszonej w lipcu 1941 r. wobec prasy krajowej i zagranicznej, a która także w Ameryce łacińskiej wywołała silny odgłos. Zakrojona na dużą skalę wymiana towarów między Niemcami a Ibero-Ameryką odbywała się przecie już w latach przedwojennych przeważnie w drodze kompensacyj,

Jak prędko będzie mogła ponownie nastąpić wymiana towarów w dawniejszych rozmiarach między Ibero-Ameryką a prowadzącymi wojnę krajami, zależeć będzie od tempa, w jakim europejskie państwa przemysłowe będą mogły przestawić swój przemysł na produkcję pokojową. Pod tym względem zwłaszcza Niemcy są w bardzo dogodnej sytuacji, albowiem gospodarka ich już od lat nastawiona jest na wielki potencjał pokojowy.

Uprzemysłowienie Ibero-Ameryki postępuje stale naprzód, zwłaszcza w krajach, któreśmy szczegółowiej omawiali. Angielska wojna dodała nowych bodźców tak samo, jak to było podczas wojny światowej w związku z trudnościami, jakie nastręczał przywóz ważnych towarów gotowych. Także i na tym polu Ameryka nie będzie w stanie zastąpić na stałe europejskch dostawców. Zrozumiałe więc są usiłowania, mające na celu dalsze uniezależnienie się w zakresie koniecznie potrzebnych artykułów. Ręka w rękę z tym idzie wzrastająca interwencja państwa w postawowych gałęziach przemysłu. Po wywłaszczeniu towarzystw naftowych w Meksyku nastąpiło upaństwowienie w Boliwii terenów naftowych, należących do „Standard Oil Comp.". Paragwaj już ogłosił, że własnością państwa są nieodkryte jeszcze tereny naftowe, a Argentyna nosi się z zamiarem wywłaszczenia zagranicznych towarzystw naftowych oraz przekazania ich państwu. W prowincji Mendoca wykryto nowe bogate źródła. Także w brazylijskich stanach związkowych Bahia oraz Alagoas prowadzi się przy pomocy rządu dalsze wiercenia.

Najnowszym i mającym bardzo duże znaczenie zagadnieniem jest zamierzona przez Brazylię organizacja ciężkiego premysłu, który oparto na węglu, wydobywanym w państwach południowych oraz na istnieniu wielkich złóż kruszczów w stanie Minas Geraes. Zgodnie z układem między Brazylią a amerykańskim bankiem dla eksportu oraz importu, mają być wybudowane kosztem 45 milionów dolarów w Voltaredonola (w stanie Rio de Janeiro) zakłady produkcji stali, w których zamierza się zatrudnić 10.000 robotników. Stany Zjednoczone na realizację tego olbrzymiego projektu dają prawie połowę potrzebnego kapitału, oddają do dyspozycji 70—100 techników i napewno będą odgrywały wielką rolę jako dostawca węgla, dopóki Brazylia sama nie będzie wydobywała dostatecznej ilości węgla. Na daleką metę jest to, zdaje się, mądra inwestycja kapitału, która zasługuje na uwagę. Wydobywanie węgla w Brazylii do roku 1937 nie doszło jeszcze do pierwszego miliona ton. Jednak produkcja lanego i walcowanego żelaza wyniosła w 1939 r. już 274.000 ton, a stali 114.000 ton. Od tego czasu stale wzrasta

W Chile, gdzie jeszcze nie wyłoniły się żadne plany, odnośnie ciężkiego przemysłu, wydobycie węgla przekroczyło w 1938 r. już drugi milion ton. Także rząd argentyński planuje organizowanie przemysłu metalurgicznego. Czy jednak wystarczą do zorganizowania dotychczas znalezione w prowincji Santiago del Estero pokłady kruszców oraz sporadyczne pokłady węgla na terytorium Chubutu, trudno w tej chwili powiedzieć. Tyle o przemyśle podstawowym.

Przemysł gotowych towarów najsilniej rozwinął się w Brazylii oraz Argentynie. Zwłaszcza w Brazylii w ostatnim czasie uprzemysłowienie odbywa się w przyśpieszonym tempie. Powstają nowe przedsiębiorstwa, jak grzyby po deszczu. Na pierwszym miejscu stoi produkcja włókiennicza, którą w Brazylii, w oparciu o własną produkcję bawełny, rozpoczęto już dawniej, a która rozwinęła się na całej przestrzeni kraju aż do obszarów tropikalnych. Na czele idzie w tym względzie produkujący kawę stan Sao Paulo, który, mając licznych kolonistów, wykazał tempo prawie amerykańskie. Na odcinku produkcji tanich i średnich wyrobów włókienniczych Brazylia dziś prawie się uniezależniła od przywozu, i część swojej produkcji wywozi już do sąsiednich państw. Przez wojnę ruch ten otrzymał naturalnie dalsze impulsy (prawdopodobnie przemijające). Także w produkcji mebli, naczyń, towarów żelaznych, cementu, napoi, obuwia — by przytoczyć kilka tylko przykładów — Brazylia w dużym już stopniu uniezależniła się od zagranicy. Rząd związkowy projektuje dalej zorganizowanie przemysłu celulozowego oraz papierniczego by całkowicie pokryć zapotrzebowanie kraju.

Przemysł włókienniczy w Argentynie, wobec istnienia hodowli owiec na wielką skalę, więcej niż w Brazylii produkuje wyroby wełniane. Z końcem roku 1937 w Argentynie było 452.367 wrzecion oraz 9688 warsztatów tkackich. Rozwi

(Dokończenie na str. 5-ej).

SKOK NA MOON i OESEL

10 km. przez morze na łodziach szturmowych

Zawzięta walka o pierwszy przyczółek mostowy. — Arensburg zdobyty

Z Kwatery Głównej Führera, 21 września. Komenda Główna Sił Zbrojnych podaje do wiadomości:

Wzorowo współdziałając, oddziały wojska, lotnictwa i marynarki wojennej, osiągnęły nowy, poważny sukces. Arensburg, stolica wyspy Oesel, został śmiałym atakiem zajęty. Wyspy Moon i Oesel dostały się w ten sposób zdecydowanie w nasze ręce. Tylko rozproszone części załogi wyspy Oesel znajdują się jeszcze w zachodniej części Oesel. Oczekiwane ich zniszczenie.

O godz. 4,35 zanim jeszcze ciemności nocy ustąpiły pierwszej poświacie poranka, wyleciał z więcej aniżeli setki działowych luf jeden potężny grzmot ognia z estońskiego lądu ku zachodniej stronie wyspy Moon. W tym momencie rozpoczęła się wyprawa, uplanowane i przygotowane obsadzenie wysp Moon i Oesel.

Od... a tylerja swym ogniem zaporowym ostrzeliwała wąski pas przybrzeżny wyspy Moon, gdy na lądzie stałym grały błyskawice wystrzałów, a z drugiej strony wybuchy i uderzenia pocisków, a ziemia i morze drżało kilometrami, łodzie szturmowe z pierwszą falą śmiałków pewnego pułku piechoty znajdowały się już w pełnym biegu przez cieśninę.

Było napięcie, szarpiące nerwy, zanim wreszcie łodzie szturmowe, każda z możliwie silnym bojowo oddziałkiem, zostały załadowane i trzaskające motory w najwyższym tempie popędziły je naprzód. Pół godziny później grzmiały armaty, gwizdały ponad łodziami granaty, wyrzucały w powietrze na wyspie chmury ognia, dymu i błota, a w górze brzęczały motory samolotów bombowych i niszczycielskich. Spojrzenie na zegarek było radosnym potwierdzeniem: dokładnie godzina 4,35. Po dziesięciu jeszcze minutach wyszli pierwsi piechurzy na ląd i wgrzebali się mocno w ziemię, przed pierwszymi nieprzyjacielskimi stanowiskami. W gorączkowym pośpiechu przynieśli na stanowisko pierwsze karabiny maszynowe i złożyli z powrotem rozmontowane działa przeciwczołgowe. Jeszcze bolszewicy byli oszołomieni nawałą ognia artyleryjskiego i zaskoczeniem, ale już wkrótce ożywiło się za niskimi murami z kamieni polnych, na drzewach i w domach.

Z... fala ataku łodzi szturmowych miała najcięższe zadanie. Gdy dotarła do wybrzeża wyspy, bolszewicy przezwyciężyli już do pewnego stopnia strach i ... teraz piekło swego ognia obronnego, o jakim mowy nie było przy 1-ym lądowaniu. Dokładnie wycelowane salwy armatnie chłostały cały skrawek wybrzeża, działa przeciwczołgowe, ukryte za drzewami albo skalistymi wystami, celowały do każdej poszczególnej łodzi, z ukośnie pochylonego w wodzie rozbitego okrętu i z drewnianej wieży obserwacyjnej na lądzie prażył wściekły ogień karabinów maszynowych. Niejednego rannego odwiozły łodzie szturmowe z powrotem na ląd i niejedna łódź z uszkodzonym motorem była stracona dla dalszej przeprawy.

Nastała bolesna, ale wcale nie decydująca zwłoka w ataku. Wolniej płynęły posiłki dla walczących na wyspie żołnierzy, ale tym więcej niezmordowanie pomagali im lotnicy. Bez przerwy, nie zwracając uwagi na dmące wichry z deszczem, krążyły nad wyspą samoloty myśliwskie i niszczycielskie. Informowani sygnałami, lotnicy obrzucali z lotu nurkowego główne gniazda oporu nieprzyjaciela seriami bomb i prażyli ogniem swojej broni.

W południe uzyskała piechota trochę swobody i mogła we wszystkich kierunkach powoli rozszerzyć wąski przyczółek mostowy, który stworzyła na miejscu lądowania. Aczkolwiek mały był teren uzyskany przed południem, to jednak zapewnił on powodzenie ataku i stanowił podstawę dla wszystkich dalszych działań na lądzie i z powietrza.

Podczas gdy tu, w najwęższym miejscu cieśniny, oddzielającej Moon od lądu, atakowała piechota, równocześnie pewna jednostka bojowa wylądowała na północnym skraju wyspy. Lotnictwo prowadziło dalej rozpoczęte już przed kilku dniami bombardowanie wyspy Oesel, a marynarka niepokoiła nieprzyjaciela w różnych miejscach od strony morza.

Po dwóch dniach piechota, wzmocniona w tym czasie przez baterie artylerii i artylerii przeciwlotniczej i powoli zaopatrzona w nową amunicję, dotarła do szerokiej grobli kamiennej, wiodącej ku wyspie Oesel.

Wybuchy na grobli nie mogły całkowicie zburzyć przesmyku między obydwoma wyspami. Poza tym odległość wybrzeża od wybrzeża jest tu tak szczupła, że artyleria z Moon mogła jeszcze lepiej przygotować przejście dla piechoty, aniżeli poprzednio z lądu stałego. Także lotnictwo przyczyniło się do tego, by strefę pierwszego przyczółka mostowego oczyścić dla piechoty, znowu nadciągającej w łodziach szturmowych. Niebezpieczne baterie nieprzyjaciela już poprzednio zostały zmuszone do milczenia przez naszych lotników, a odważne przedsięwzięcia specjalnie przeciwko nim zostały przeprowadzone równocześnie z lądowaniem na wyspie Moon.

Po zajęciu Moon, oczyszczenie wyspy Oesel mogło być tylko kwestją czasu, który uzależniony był od znacznej rozciągłości wyspy, wynoszącej w najszerszym miejscu do 90 km. Trzeba je było przemierzyć, by w końcu ostatni bolszewik na tyłach wielkiego frontu na wschodzie został zniszczony albo pojmany, a ostatnia w Nadbałtyce czerwona chorągiew — zdjęta.

Jeśli w tej wojnie istnieje jeszcze wogóle żołnierska romantyka, to zdobycie tej wyspy owiane jest jasnym blaskiem. Śmiała wyprawa łodzi szturmowych pod czystym niebem gwiaździstym, później wśród wichur deszczowych i niešmiałego świtu dnia, piętrząca się piana przed ich wysoko wzniesionymi przodami, schylone w kuczki szare postacie mężów w hełmach stalowych, ponad szerokie barki z gęsto ... kolumnami i armatami, chmury ognia i dymu na wyspie, nadjeżdżające i odjeżdżające łodzie, wyławiające miny, które towarzyszyły jako ochrona bariery, głębokimi krzywiznami z szumem pędzące w dal nad tym wszystkim samoloty, sygnały świetlne z wybrzeża do wybrzeża, to wszystko są wrażenia, których nikt, kto był przy tym, nie zapomni, a które później, gdy znów nastanie spokój, jeszcze długo dźwięczeć będą w opowiadaniach żołnierzy, którzy powrócą do domu.

Korespondent wojenny
Heinz Henckel.

Krym — ośrodek winnic

Wojska niemieckie, prąc naprzód na południowym odcinku wschodniego frontu, osiągnęły już stepy czarnomorskie i granice Krymu!

Już w starożytności znano ten półwysep. Znajdował się on w bezpośrednim kontakcie z ludami greckimi i należał do terenów, objętych bezpośrednim działaniem wpływów kulturalnych, handlowych i cywilizacyjnych świata helleńskiego, nie mówiąc już o dużym zasięgu koloni zacyjnym Greków, na wiele wieków przed wyprawami Aleksandra Wielkiego. Już w mitologii starogreckiej Krym, czyli Tauris poświęcony był bogini Artemidzie, która tutaj doznawała najwyższej czci.

Za czasów Dariusza Krym zostaje podbity przez Persów i dopiero niesłychany przewrót stosunków politycznych, gospodarczych i ekonomicznych, który nastąpił po wyprawach Aleksandra wcielił Taurydę do państwa helleńsko - perskiego Aleksandra. Z kolei Krym w wieku I po Chrystusie, zostaje zdobyty przez Rzymian, którzy zostawili tu swe ślady panowania w postaci świetnych dróg bitych i mostów, jak również urządzeń portowych w porcie Eupatoria. Pod rządami cesarzy wschodnio - rzymskich i bizantyjskich pozostaje Krym aż do roku 1411. W tym czasie został zdobyty przez Tatarów, którzy już przedtym czynili łupieżcze wyprawy na ten wspaniały pod względem klimatycznym półwysep i opanowali go nawet czasowo, ale nominalnie należał on jeszcze do cesarstwa bizantyjskiego.

Po upadku Konstantynopola i zawładnięciu prowincyj, należących do cesarstwa, przez Turków także i Krym przeszedł w posiadanie tureckie. Oddali go jednak we władanie chanatowi tatarskiemu, zachowując sobie prawo własności i zadawalając się okupem. W feudalnym ustroju państwa ottomańskiego mieściło się całkowicie tego rodzaju rozwiązanie sprawy.

Już od końca 17 wieku występuje jednak Rosja i zaczyna rościć pretensje terytorialne do dawnych ziem Cesarstwa Bizantyjskiego. Coraz słabsza Turcja stawia zaciekły opór i za Katarzyny II w roku 1783 na skutek pokoju w ... Krym wszedł w skład imperium rosyjskiego.

Krym stanowi zakończenie wyżyny wschodnio - europejskiej i połączony jest z nią za pomocą szerokiego na 14 kilometrów przesmyku Perekopskiego. Obszar Krymu wynosi 25.727 kilometrów kwadratowych. Pod względem klimatycznym — północna część półwyspu posiada wybitnie stepowy charakter, natomiast południowa przedstawia obraz zdecydowanie odmienny ze wszystkimi cechami klimatu południowego. Powodem tego są góry, przecinające półwysep, w miejscowej gwarze nazwane Jaiła - dag, zbudowane z łupków i kamieni formacji jurajskiej i tworzące niegdyś część gór fałdowych, łączących Kaukaz z Bałkanami. Najwyższe szczyty Roman-Kosz 1541 metrów nad poziomem morza i Czatyr - Dag 1521 metrów.

Góry te stanowią granicę klimatyczną i odgrywają wielką rolę w rozwoju gospodarczym Krymu. Na ich poszarpanych, niezwykle malowniczych szczytach i pełnych czaru zboczach zatrzymują się wiatry, wiejące z północy i wschodu i ochraniają południe półwyspu od zimnych podmuchów.

Stąd też już w czasach najdawniejszych na Krym zwracano uwagę, jako na świetnie nadający się grunt pod uprawę winnej latorośli i oliwek. Koloniści greccy uprawiali tu najlepsze gatunki winnej latorośli o przedziwnym smaku i przewozili do dalekiej ojczyzny. W Atenach, w okresie największej świetności za czasów Peryklesa, znane było taurydzkie wino ze swego smaku.

Dogodne porty na najbardziej nie gościnnym z mórz, które jednak otrzymało nazwę morza „gościnnego"; Mare euxinum, już od najdawniejszych czasów w połączeniu z łagodnymi warunkami klimatycznymi stwarzały łatwe podłoże kolonizacji. Stąd kolejno na Krymie osiedlali się, tworząc nawet większe skupiska, Grecy i Rzymianie, bizantyjscy kupcy i republika Wenecka. Wpływy arabsko - tureckie nadały Krymowi charakter wybitnie wschodni, przejawiający się w budownictwie monumentalnym, tym więcej, że przez trzysta lat był on siedzibą chanatu tatarskiego pod protektoratem tureckim. Dopiero przeszło wiek trwające rosyjskie nad Krymem panowanie zmieniło nieco jego charakter. Znajdowały się tu ferme kurorty, nie posiadające jednak tych tak pospolitych cech międzynarodowych, ale typowo swoiste, rosyjskie.

W roku 1921 bolszewicy stworzyli odrębną Rzeczpospolitą Krymską, która jednak wkrótce przestała istnieć i Krym wszedł w skład republiki tatarskiej. Najważniejsze miasta — to porty, rozrzucone wzdłuż poszarpanego wybrzeża morza Czarnego. Więc Kercz obok cieśniny, oddzielającej morze Czarne od Azowskiego, Symferopol, założony przez Wenecjan w wieku 13, Teodozja, dawne miasto rzymskie; Jałta, najważniejszy port, przez który przechodzi największa ilość eksportu krymskiego, a w pierwszym rzędzie wina, oliwek i owoców południowych. Następnie Sewastopol, znany z walk w czasie wojny krymskiej, zdobyty przez połączone siły francusko—angielsko—greckie, po przeszło sześciomiesięcznym oblężeniu i wreszcie Eupatoria, gdzie znajdują się największe winnice, rodzące najlepsze gatunki win.

Bolszewicy po zdobyciu Krymu, który stanowił ogniwo łańcucha walk wewnętrznych, opanowany przez gen. Wrangla w roku 1921 — natychmiast starali się obsadzić na Krymie najbardziej sobie oddanych ludzi. Dlatego po przerażających akcjach terroru masowo wywozili Tatarów i osiadłych od wieków na Krymie ludzi do innych części wielkiego państwa a osadzali rdzenną ludność rosyjską. Następnie wszelkimi sposobami starali się podnieść eksport winnej latorośli i wina. Udało się im to tylko częściowo. W każdym razie osiągnęli na tym polu 114 procent przedwojennej produkcji i wywozu, chociaż oficjalna, więc przesadzona statystyka wymienia cyfrę 200 procent produkcji i wywozu przedwojennego.

—o—

Problemy ibero-amerykańskie

(Dokończenie ze str. 4-ej).

nięta jest także produkcja obuwia. W państwowych zakładach kolejowych pod Tucuman w 1937 r. wybudowano pierwszą lokomotywę.

Dalsze uprzemysłowienie Ibero-Ameryki zależy jednak tylko od istniejących surowców względnie od istnienia środków produkcji, które obecnie trzeba by dopiero zaprowadzić, jak również od poparcia ze strony rządu (cła ochronne!), potrzebne są też siły robotnicze.

Kraje Ameryki łacińskiej w przyszłości będą musiały się oprzeć przeważnie na własnym przyroście ludności, nie należy się bowiem spodziewać, że kontynent europejski będzie w stanie oddać siły robocze do krajów zamorskich, mając do realizowania rozległe zadania gospodarcze, których nowy porządek pod kierownictwem Wielkich Niemiec będzie wymagał. Mogłaby to uczynić raczej Japonia, która już utrzymuje żywe, stale wzrastające stosunki handlowe z Ameryką Południową i Środkową, tym bardziej, że ma nadmiar ludności, a zarobki są niskie. Inaczej ma się sprawa z pracownikami umysłowymi. Dla Rzeszy będzie tylko z korzyścią jeśli Niemcy znowu pójdą do krajów zamorskich jako pionierzy oraz werbownicy niemieckich wyrobów.

Streszczając powyższe, można powiedzieć: ibero-amerykańskie państwa zdecydowanie się bronią przed tym, by zostać w zakresie gospodarczym pewnego rodzaju wasalami Stanów Zjednoczonych, skierowanymi przeciwko nowej Europie. Najbardziej zdecydowanie bronią się państwa na południe od równika, najsłabiej państwa leżące nad Morzem Karaibskim, względnie leżące niedaleko od niego. Należy uważać, że gospodarczo (także politycznie) zależne są już od Stanów Zjednoczonych: Panama, Kuba, Nikaragua oraz Honduras. Rynki europejskie, w zakresie wymiany towarów, dla większości ibero - amerykańskich państw mają życiowe znaczenie. Stany Zjednoczone nie są w stanie stale rekompnesować straty tych rynków. Ciężkie położenie, w którym gospodarka tych państw znalazła się z powodu europejskiej wojny — zwłaszcza ciężko zostały dotknięte kraje z produkcją jednostronną — będzie wzrastało w miarę przedłużania się wojny. Postępuje uprzemysłowienie, któremu sprzyja odcięcie od dotychczasowych źródeł dostaw, przy czym państwo coraz to więcej interweniuje. W najszerszym zakresie odbywa się to przede wszystkim w południowych krajach Ameryki Południowej, jak również w Meksyku. Nie znaczy to jednak, żeby Niemcy w najbliższym czasie miały stracić wielkie rynki zbytu w Ibero-Ameryce, albo też, żeby nie miały one dla nich żadnego znaczenia. Wywóz do tych państw ograniczy się jednak tylko do wysokowartościowych wyrobów przemysłowych, jak również do środków ich produkowania.

Niemcy mają dlatego wszelkie powody ku temu, by po odniesieniu zwycięstwa nad Anglią, pieczołowicie pielęgnować gospodarcze stosunki z Ibero-Ameryką.

Jesienna niedziela

(Felieton)

Od dziesiątej skończyła się moja praca w sklepie. Umilkł gwar, rozhuśtane wagi powróciły do swej równowagi. Opustoszał sklep. Wracam, jak codzień, tą samą drogą do domu. Odmierzam asfalt, co szarą linią ciągnie się jakby w nieskończoność — z Belwederskiej (Markucie) na Miłą (Zwierzyniec). Zwykle mój powrót znaczy zmierzch.

Raz na tydzień, w niedzielę, jest jasne, uroczyste przedpołudnie, przetykane słońcem, lub nasiąkłe dżdżem, drgające dzwonami kościołów. Idę, a za mną, jak cień posuwa się zamyślenie. Jesienna melancholia przenika w głąb serca. Z wąskich, pustych uliczek wydostaję się na główną arterię miasta, gdzie płyną fale ludzkich twarzy.

Ci ludzie przechodzą obok mnie, ale nie idą ze mną, ani też ja z nimi. Jestem sama. Samotność moja nie ma w sobie nic z wielkości, jest pospolita i dokuczliwa. Czy tak jak ja, wielu czuje w tej chwili? Chyba tak. Ha, trzeba się cofnąć wgłąb siebie poukładać, poszufladkować myśli i zrobić porządek w chaosie duszy.

Idę. Nogi moje, prawie nie kierowane wolą ciągną same, jak konie, co dobrze znają drogę powrotną. Oczy uwięzły w kwiatach, które trzymam w ręku. Lśnią płatki barwami jesieni: złotem, purpurą, fioletem.

Myśli już się rozpierzchły w przestrzeni. Ptakiem, gołębiem lecą poprzez dzielącą nas odległość, by przekazać szyfr, sercem nadany. Czy dolecą, czy przekażą? Któż to wie? Chyba Bóg rozproszony wśród gwiazd.

Czyjś głos dotarł do mojej świadomości. Zatrzymałam się. Widzę przed sobą starą, biednie ubraną kobiecinę.

— Słucham panią?

Jednocześnie spostrzegam wyciągniętą rękę i proszący wyraz twarzy. Otwieram torebkę, by wyjąć pieniądze.

— Ach, przepraszam, pani nie zrozumiała... — mówi kobieta. Ma zmieszany wyraz twarzy i chce odejść.

Uśmiechnęłam się.

— Nie słyszałam...

Kobieta wskazuje na kwiaty:

— Jeden kwiatek, panieneczko, takie ładne...

— Ależ proszę! — I znów obdzielam ją przyjaznym uśmiechem. Daję kilka kolorowych kwiatów.

— Dziękuję, daj Boże zdrowie panieneczko...

Poczym rozchodzimy się w dwie różne strony. Do duszy mojej wpadł łagodny promień jesiennego słońca. Jest mi ciepło i dobrze.

A. Ch.

Sow-kultura

„U nas jest wszystko"—wciąż mówili
Krasnoarmiejcy, wielce „mili":
„Więc 8 fabryk aż — limonów,
Wytwórnie sztuki i kawonów.
Traktor? — To u nas, niby zboże,
Z ziemi wyrasta, zaraz orze.
Z piorunów u nas elektryka
Jest — wynalazku kołchoźnika...
Wogóle u nas cudne życie,
Jak przyjdziecie — zobaczycie,
Bo przywieziemy wam w naturze
Cudy wykwitłe w sow-kulturze!..."

No — i przywieźli — będę szczery —
Cud, co pochodzi od cholery
I azjatyckie zwiedza progi;
Siostrzyczkę głodu: dezynterię.
Przyjechał także wciąż posłuszny
Bliski kuzynek — tyfus brzuszny.
Nie licząc innych już specjałów
Z mazy sowieckich „ideałów".
Aż strach pomyśleć dziś po czasie
Co mogli jeszcze mieć w zapasie.

Kar.

Stosunki dyplomatyczne Kanady z Argentyną

NOWY JORK (PD). Według doniesień „Associated Press" z Ottawy ogłosił premier Kanadyjski Mackenzie King, że Kanada podjęła na własną rękę dyplomatyczne stosunki z Argentyną.

Posłem zamianowany został wyższy sędzia z prowincji Saskatchewan, Turgeon.

Podziękowanie

Pp. dr. F. Oleńskiemu, dr. Jóźwiakowi, dr. Dorabialskiemu i personelowi Kliniki Chirurgicznej za troskliwą opiekę i życzliwość, p. dr. Dziekiewiczównie, kolegom, przyjaciołom i znajomym za serdeczną pomoc i oddanie ostatniej posługi

ś. † p.

Jakubowi - Julianowi Sobańskiemu

wyrazy najgłębszej wdzięczności składają **Żona i Dzieci**

Sprawa o znaczeniu zasadniczym
Kto jest uchodźcą?

Na porządku dziennym są zapytania czytelników w sprawie odpowiedniej interpretacji wydanego przez Pana Komisarza Rzeszy zarządzenia w przedmiocie obowiązujących obywateli dokumentów oraz rejestracji uchodźców.

W związku z powyższym wyjaśniamy:

Każdy mieszkaniec b. niepodległego państwa litewskiego powinien posiadać jeden z niżej wymienionych dokumentów: a) paszport wydany przez b. władze Litwy Niepodległej przed dniem 16 czerwca 1940 r.; b) paszport wydany przez władze Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej; c) zaświadczenie obcokrajowca—svetimšalio liudijimas.

Za uchodźcę uważane są osoby przybyłe na teren b. państwa litewskiego po dniu 1 sierpnia 1939 r.

W myśl powyższego zarządzenia nikt, kto mieszkał przed 1. VIII. 1939 r. na terytorium b. niepodległego państwa litewskiego, nie może być uważany za uchodźcę. Nadmieniamy przy tym, że w myśl istniejących rozporządzeń nikt także nie może być pozbawiony prawa do otrzymania kart żywnościowych.

Prekluzyjny termin 1. VIII. 1939 r. dotyczy całego obszaru b. niepodległego państwa litewskiego t. zn. nie może być uważana za uchodźcę również osoba, zmieniająca miejsce zamieszkania po terminie 1. VIII. 1939 w granicach b. niepodległego państwa litewskiego.

Osobom, uważającym się za pokrzywdzone, przysługuje prawo skargi do wyższych organów władz niemieckich. (t)

Zapłata za zabrane przedmioty przez niemiecką siłę zbrojną

Gdy wojska niemieckie maszerowały do walki z bolszewizmem w czerwcu b. r. i zaczęły uwalniać Europę od czerwonej zarazy, musiały one tu i ówdzie u ludności litewskiej zabrać konie i wozy. Niemiecka Siła Zbrojna zapłaci obecnie za wszystkie te przedmioty, pod warunkiem, że zostanie przedstawione odpowiednie zaświadczenie. Podania należy pisać na formularzach, znajdujących się u właściwych naczelników gmin lub burmistrzów. Urzędy Rzeszy Niemieckiej postarają się możliwie szybko wypłacić odszkodowanie.

W interesie zatem osób zainteresowanych leży, aby udały się one w czasie od 1 do 15 października z wszystkimi kwitami do naczelników gmin i tam przedłożyły swoje życzenia.

Wiadomości z dnia

28 września — NIEDZIELA 19-ta po Ziel. Św. Wacława

— WIADOMOŚCI PO POLSKU. Dziś w niedzielę wiadomości w języku polskim nie będą nadawane. W ciągu tygodnia wiadomości w jęz. polskim będą nadawane codziennie o godz. 13, 15 i 17,30. Komunikaty dla rolników w jęz. polskim będą nadane w niedzielę o godz. 8,00, a w pozostałe zaś dni tygodnia o godzinie 12,15.

— BURMISTRZ W NOWYM LOKALU. Siedziba urzędu Burmistrza m. Wilna oraz sekretariatu zarządu miasta została z dniem wczorajszym przeniesiona do nowego lokalu przy ul. Magdalenos (M. Magdaleny) 4. Dnie i godziny przyjęć interesantów przez Burmistrza pozostały bez zmian. (t)

— WYDAWANIE KART ŻYWNOŚCIOWYCH. Administratorowie domów przystąpili już do wydawania kart żywnościowych na październik rb. W nowych kartach żadnych zasadniczych zmian nie ma.

— WZROST DOSTAW MLEKA. W mleczarniach prowincjonalnych zanotowano wzrost dostaw mleka. Rolnicy, którzy dostarczają mleko, mogą w miejscowych spółdzielniach otrzymać rozmaite towary po zniżonych cenach. (t)

SKUP ŻOŁĘDZI. Celem zmniejszenia spożycia kawy importowanej oraz lepszego zużycia surowców miejscowych wytwórnie namiastek kawy przystąpiły do wytwarzania kawy z żołędzi. Organizacje gospodarcze zorganizowały skup żołędzi. Punkt skupu w Wilnie mieści się przy ul. Didžioji (Wielka) 30.

Zbierać żołędzie należy wtedy, gdy są zupełnie dojrzałe, to znaczy, gdy spadają po potrząśnięciu gałęzi. Po zebraniu żołędzie należy trochę przesuszyć. (s)

— KONSERWY Z POMIDORÓW. Wileńskie wytwórnie konserw zakupiły w miejskich gospodarstwach tegoroczny urodzaj pomidorów. Pomidory te będą przerobione na konserwy oraz na sos do konserw rybnych.

— BIAŁORUSKO - ROSYJSKIE GIMNAZJUM w Wilnie ogłasza, że zapisy białoruskich kandydatów do wszystkich klas (I—VII) rozpoczęły się.

Rejestracja odbywa się w lokalu białoruskiego komitetu (Gedymino 4) codziennie od 10—13 i od 15—17.

Początek egzaminów 1 października, początek zajęć 4 października.

1086 Dyrekcja.

— POMIAR MIESZKAŃ W GHETTO. Żydzi zorganizowali w ghetto biuro mieszkaniowe, które obecnie dokonuje pomiaru i rejestracji powierzchni mieszkalnej, celem dokonania sprawiedliwego podziału mieszkań pomiędzy wszystkich mieszkańców. Biuro to prowadzi książki meldunkowe oraz pracuje w ścisłym kontakcie z wyznaczonymi administratorami domów. (t)

— KARY NA ŻYDÓW ZA NIESTOSOWANIE SIĘ DO PRZEPISÓW. Burmistrz m. Wilna ukarał 21 żydów za brak przepisowej gwiazdy syjońskiej na kary grzywny z zamianą na areszt. Oprócz tego zostało ukaranych grzywną 3 żydów za chodzenie po chodnikach. (t)

— NIECHLUJNI FRYZJERZY. Na wniosek inspekcji sanitarnej zostali ukarani grzywną fryzjerzy Wiktor Szwanskis i Ryszard Markowicz za nieporządki w swych zakładach oraz za niestosowanie się do obowiązujących przepisów porządkowych. (t)

— UKARANY SZABESGOJ Bronisława Baruszkaite przenosiła żydom do ghetta rozmaite przedmioty. Burmistrz ukarał ją za to grzywną w kwocie 100 rb. (t)

POSZUKIWANIE ZAGINIONYCH

Ktoby wiedział o miejscu pobytu mego 12-letniego jedynego dziecka Bohdana-Witolda Ancerewicza z Białegostoku (ul. Krasińskiego 8), proszony jest o zgłoszenie się do redakcji „Gońca". Rysopis chłopca, wysoki, fizycznie rozwinięty ponad swój wiek, blada cera, ciemny blondyn o bardzo regularnych rysach twarzy, oczy duże piwne. Matka chłopca została w początkach czerwca b. r. aresztowana przez NKWD i osadzona w więzieniu białostockim, a on sam w obawie, że spotka go podobny los, udał się 20 czerwca br. do mnie, do Wilna, nie wiedząc, że od dłuższego czasu siedzę w więzieniu i w drodze zaginął. Według otrzymanych przeze mnie ostatnio wiadomości mieli go 22 — 23 czerwca br. zabrać bolszewicy wraz z grupą chłopców na stacji w Sokółce i wywieźć do Rosji. Za udzielenie tylko pewnych informacyj o losie dziecka dam sowitą nagrodę. OJCIEC.

— Kto posiada jakiekolwiek wiadomości o losie Apolonii Miłosek, z domu Grzesik, aresztowanej w dniu 14 czerwca 1941 r. przez bolszewików i wywiezionej w głąb Rosji — proszony jest o powiadomienie męża Jana Miłoska, Wilno, Dariaus ir Gireno g-ve (d. zaułek Raduński) 6 m. 2.

Handel inwentarzem na chów

W myśl ostatnich zarządzeń rolnicy nie mają prawa sprzedawać żywca na rzeź bezpośrednio dla konsumentów. Zakupów żywca może dokonywać tylko uprawniona do tego instytucja, po ustalonych przez władze cenach. Należność za sprzedaną sztukę rolnik otrzymuje niezwłocznie wraz z kwitem, który należy przechować przynajmniej w ciągu roku.

Co się tyczy inwentarza hodowlanego i koni, to jak nas informują organy administracyjne, handel nim nie jest ograniczony. Inwentarz zarodowy można kupować i sprzedawać po cenach rynkowych. Wszelkie nadużycia na tym tle, np. sprzedaż nierogacizny na ubój, pod pozorem hodowli, będą surowo karane.

Prace pomiarowe miasta

Jak się dowiadujemy, na terenie całego miasta prowadzone są obecnie przez wydział budowlany prace pomiarowe, niezbędne przy rozplanowaniu nowych ulic i zamierzonej rozbudowie miasta.

Pomiary poza centrum prowadzone są także na odległych ulicach przedmieść, które w pierwszym rzędzie mają być zniwelowane i odpowiednio rozplanowane. (t).

Zwrot zrabowanych przez bolszewików książek

Centralna biblioteka w Kownie obecnie przystąpiła do zwrotu zgromadzeniom zakonnym zrabowanych przez bolszewików księgozbiorów. Biblioteki klasztorne składały się głównie z książek treści religijnej, więc bolszewicy zamierzali je zniszczyć, bez względu na ogromną wartość zabytkową niektórych egzemplarzy.

Adres redakcji i Administracji: Wilno, ul. Gedymina 11-a (I piętro). Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od 12 — 14. Administracja czynna od 9 — 17 (oprócz niedziel i świąt).
Ceny ogłoszeń: Wiersz milimetrowy i szpalt. na 4 str. — 1 rb. Drobne do 10 słów — 5 rb., następne słowo — 50 kop., 1 wiersz w kronice—3 rb., litera tłustego druku w ogłosz. drobnych — 50 kop. Stronica ma 8 szpalt.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Państwowa Drukarnia Nr. 1 Wilno. Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.